

Wszyscy do urn wyborczych?



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 287 (1011)

BIAŁYSTOK, 4 - 5 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

Dziś

W NUMERZE:

- Komunikat końcowy konferencji moskiewskiej — str. 2
- Dwa najprostsze słowa — str. 4
- Obywatele — str. 6
- Co każdy wyborca wie- dzieć powinien — str. 7

Nowymi sukcesami w pracy dla wzrostu sił Ojczyzny WITAMY WYBORY DO RAD

„Dzień Górnika”

3 bm., w przededniu tradycyjnego „Dnia Górnika” odbyła się w Stalinogrodzie uroczysta akademii.

Na akademii wygłosił przemówienie wiceprezes Rady Ministrów i minister Górnictwa tow. Piotr Jaroszewicz, który w imieniu KC PZPR, Rządu PRL i towarzysza Bolesława Bieruta przekazał górnikom serdeczne podziękowanie za ich znojną pracę oraz najlepsze życzenia i pozdrowienia z okazji górniczego święta. „Dzień Górnika” obchodzą radośnie nie tylko górnicy Śląska, świętują go także górnicy Białostockiej przyciężki Suwalskich Kamieniołomach Drogo- wych.

Zjednoczony pod sztandarami Frontu Narodowego idzie dziś cały naród polski do urn wyborczych wybrać swych rad- nych do rad narodowych, oddać swe głosy za programem Frontu Narodowego.

Dzień wyborów, dzień, który przejdzie do historii narodu polskiego, powitały masy pracujące naszego województwa nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, dokumentując swe poparcie dla programu Frontu Narodowego — programu dalszego umacniania sił gospodarczych i obronnych Ojczyzny ludowej i utrwalenia pokoju na świecie.

NOWE MIESZKANIA DLA LUDZI PRACY

Pięknym czynem produkcyj- nym powitali wybory robotnicy, majstrów, technicy i inżynierowie białostockiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. W dniu 2 bm. oddali oni do użytku 120 dzieciom białostockim przedszkole w Białymstoku przy ul. Kra- kowskiej. Wczoraj zostały prze- kazane do użytku bloki mieszkal- ne w Białymstoku przy Rynku Kościuszki i w Augustowie dla robotników Fermentowni Tyto- niu. Dzisiaj ZBM przekazuje in- westorowi do użytku piękny lo- kal nowej kawiarni „Podlasian- ka” w Białymstoku.

Realizując zobowiązania podję- te na powitanie wyborów biało- stoccy budowniczowie oddadzą do zamieszkania w dniu 7 bm. blok mieszkalny przy ul. Zamen- hofa w Białymstoku i w dniu 10 bm. blok mieszkalny o 134 izbach w Zambrowie dla rodzin robot- ników Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

CHŁOPI PRACUJĄCY ROBOTNIKOM

Pierwsze wybory do rad naro- dowych, pierwsze do gromadzkich rad narodowych, zaktywizo- wały chłopstwo pracujące nasze- go województwa. Do społeczne- go czynu wyborczego przystąpiło ponad 1400 wsi. Prawie 50 proc. podjętych zobowiązań zmierza do zlikwidowania zaległości w obowiązkowych dostawach.

Wczoraj ze wszystkich stron naszego województwa płynęły meldunki chłopów pracujących o zrealizowaniu podjętych dla uc- czczenia wyborów zobowiązań. Na przykład chłopcy ze wsi Mi- likowice-Mańki, pow. Siemiatycki, w czynie wyborczym wywiązali się całkowicie z dostaw żywno- ści, ziemniaków i mleka oraz zlikwi- dowali „końcówki” zbożowe. Nad realizacją tych zobowiązań czu- wali aktywiści koła ZSCh, Jur- czak, Olszewski, Androtowicz, Zygmunt Szmurło i Maćkowiak. W Olendrach, powiat siemiatycki, chłopcy zrealizowali roczne pla- ny dostaw żywności i zboża.

Chłopcy ze wsi Ażary, powiat Zambrow, wyzwołowali w czy- nie wyborczym 2 tysiące metrów drogi oraz przed nastaniem mro- zów uprawili 10 ha łąk.

Członkowie spółdzielni produ- ccyjnej w Ostrowkach (pow. Bia- łystok) dla uczczenia wyborów do rad gromadzkich wykonali plan kontraktacji lnu w 200 proc., kontraktując zamiast 2,5 ha 5 hektarów. Podobne zobowiąza- nia wykonali spółdzielcy z Mo- stołtów (pow. Elż), Turczyna (pow. Grajewo) poważnie prze- kraczając plany kontraktacyjne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Delegacja rządowa PRL na konferencję krajów europejskich powróciła z Moskwy

WARSZAWA. — 3 bm. powró- cił z Moskwy do Warszawy Pre- zes Rady Ministrów Józef Cy- rankiewicz — przewodniczący delegacji rządowej Polskiej Rze- czypospolitej Ludowej na konfe- rencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, oraz członek delegacji — kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicz- nych PRL wiceminister Marian Naszkowski.

Na lotnisku Okęcie w Warsza- wie delegację rządową witali: I zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Na- rodowej Marszałek Polski Kon- stantyn Rokossowski, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman, sekretarz KC PZPR Władysław Dworakowski, wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, szef Urzędu Rady Ministrów min. Kazimierz Mijał, wyżsi urzędni- cy Urzędu Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicz- nych.

Delegację witali również lic- ne delegacje organizacji społecz- nych oraz zakładów przemysło- wych stolicy, które przybyły z pocztami sztandarowymi.

Na lotnisku obecny był charge d'affaires ZSRR w Polsce I. Miel- nik.

Obecni byli przedstawiciele dy- plomatyczni państw obozu poko- ju.

W chwili gdy samolot wylado- wał na lotnisku kompania hono- rowa Wojska Polskiego sprezen- towała broń. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w towarzystwie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego przyjął raport kompanii honorowej W.P., a na- stępnie wygłosił na lotnisku prze- mówienie przed mikrofonem Pol- skiego Radia. (Tekst przemowie- nia podajemy na stronie 2).

Za Frontem Narodowym — za pokojem i dobrobytem

W dniu 5 grudnia każdy z nas podejmie doniosłą decyzję. Decyzję, która będzie miała ogromne znaczenie dla każdego o- bywatela i dla całej naszej Ojczy- zny. Każdy z nas głosem rzuczo- nym do urny zdecyduje o składzie rady narodowej — gromadzkiej, powiatowej, miejskiej i woje- wódzkiej. W dniu tym wybierzemy 230.000 radnych do rad różno- go stopnia.

Kandydaci na radnych wysu- nięci zostali przez organizacje ma- sowe i bezpośrednio przez lud- ność na tysiącach zebrań. Na 150.000 kandydatów do gromadz- kich rad narodowych 60.000 kan- dydatów wysuniętych zostało na zebraniach bezpośrednio przez wyborców; na 21.400 kandydatów do powiatowych i dzielnicowych rad narodowych bezpośrednio przez wyborców wysunięto 6.000 nowych kandydatów. Kandydaci — partyjni i bezpartyjni — repre- zentują różne środowiska spo- łeczne. Są wśród nich robotnicy, chłopcy, pracownicy umysłowi, nau- kowcy, literaci, rzemieślnicy, księ- ża. Kandydatury te były szeroko omawiane. Tym dyskusjom towa- rzyszyła żarliwa troska o to, aby wybory nasze oparte były w całej pełni na demokratycznych pod- stawach, aby ugruntowały jeszcze bardziej naszą władzę, władzę ludu pracującego, aby do rad weszli ludzie najlepsi, którzy potrafią do- rzeć interes każdego z nas i nas wszystkich.

W toku dyskusji niejednemu z nas zrozumiał jeszcze lepiej znaczenie pięknego słowa: obywatel. O- bywatel w naszym ustroju to zna- czy człowiek, który bierze udział w rządzeniu swoim krajem. Nasze w największym tego słowa znacze- niu obywatelskie stanowisko wy- rażało się w tym naszym wspólnym zainteresowaniu sprawą kan- dydatów do rad i programów ich działalności. W tych dyskusjach, które poprzedziły wybory zaważył wspólna nasza troska, by wybrana przez nas rada narodowa była lepsza niż przedtem, bardziej sprawna, bardziej operatywna, ści- ślej jeszcze związana z ogółem spo- łeczeństwa. I w tym jest istota naszej demokracji, naszego ludo- władztwa.

Prawem obywatela w naszym u- stroju jest jak najszerszy udział w rządzeniu państwem, udział w wy- tyczaniu dróg rozwojowych swoje-

go miasta, czy swojej gromady o- raz całego kraju, udział w reali- zowaniu przyjętych i wytyczo- nych wspólnie zadań. Robiliśmy to właśnie dyskutując programy tere- nowe Frontu Narodowego, uzupeł- niając je zgodnie z naszym naj- lepszym rozumieniem potrzeb ca- łego kraju i potrzeb naszej groma- dy czy naszego miasta.

Jeśli mówiliśmy o naszym bu- downictwie, to wzrok nasz zatrzy- mywał się nie tylko na takich punktach naszej mapy, jak Nowa Huta, Kędzierzyn, Wizów czy też Żerań. Budownictwo socjalizmu w naszym kraju, rozbudowa jego po- tegi, siły i dobrobytu to nie tylko te sztandarowe obiekty. Socjalizm, wzrost naszej pomyślności łączy się również i z nowymi budynka- mi mieszkalnymi, z nowymi gma- chami szpitali w miastach, z nową szkołą w naszej wsi, z odbudowa- nymi muzeami, z nowymi świetli- cami, żłobkami i przedszkolami. Socjalizm to walka o lepsze za- opatrzenie mieszkańców naszych miast i miasteczek poprzez szyb- szy wzrost produkcji rolnej, po- przez sprawniejszą pracę przemy- słu terenowego, poprzez lepsze funkcjonowanie sieci naszego han- dlu spożywczego.

W ciągu tygodni kampanii wy- borczej każdy z nas nabył wiele wiedzy obywatelskiej. Dojrzelśmy lepiej bezpośredni związek między pracą rady narodowej a własnymi potrzebami i żądaniemi, zobaczy- liśmy jak ważnym instrumentem władzy ludowej, władzy nas wszy- stkich są rady i jak wiele zależy od właściwego składu tej rady, od jej dobrej pracy.

Spojrzeniem swym ogarnialiśmy nie tylko obejście swego gospodar- stwa. Wzrokiem swym sięgaliśmy poza rogatki swojej gromady czy swego miasta. Albowiem obowiąz- kiem obywatela jest widzieć obok interesu własnego interes groma- dy, powiatu, kraju. Z równą wnik- liwością śledziliśmy wydarzenia w swym kraju jak i przebieg wyda- rzeń na arenie międzynarodowej. Nasz rozum obywatelski, nasze u- miowanie niepodległości, wolno- ści i ludowładztwa, umiowanie socjalizmu dyktuje nam katego- ryczny sprzeciw wobec planów twórców nowego Wehrmachtu.

Jesteśmy pewni, że wszystkie narody naszego kontynentu obiorą jedynie słuszną drogę zabezpiecze-

nia swej niepodległości przed agre- sją imperializmu niemieckiego. Drogą tą jest utworzenie ogólnó- europejskiego systemu bezpieczeń- stwa zbiorowego.

Jesteśmy pewni, że nie ma takiej siły, która mogłaby odebrać nam nasze zdobycze, gdyż wspieramy się o braterską rodzinę krajów o- bozu pokoju i socjalizmu, o nie- złomny sojusz z niezwyčajnym Związkiem Radzieckim.

Obywatel w naszym ustroju — to człowiek, któremu przysługują szerokie prawa współgospodarza kraju, a jednym z najważniejszych praw obywatelskich jest powoły- wanie organów władzy państwo- wej poprzez udział w wyborach do rad gromadzkich, powiatowych, miejskich i wojewódzkich.

Tak jak typowaliśmy kandyda- tów do tych rad, tak jak dyskutowa- liśmy i uzupełnialiśmy programy terenowe Frontu Narodowego, tak dziś wybierzemy tych, którzy będą kierować wysiłkiem i pracą nad urzeczywistnieniem progra- mów Frontu Narodowego.

Każdy głos ma olbrzymie zna- czenie. Zobowiązuje on radnych do pełnego wcielenia w życie naszej woli i naszych zadań. Każdy nasz głos pomnaża autorytet nowowy- bieranych rad i radnych.

Oddając głos na listy Frontu Narodowego, głosujemy za poko- jem, za utworzeniem ogólnoeu- ropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, głosujemy przeciwko planom wskrzeszenia Wehrmachtu!

Oddając głos na listy Frontu Narodowego, wyrażamy świadomo- ść, iż my sami, my obywatele, swą pracą, swym udziałem w rzą- dzeniu — rzeźbimy mapę Polski: silnej, wzbudzającej szacunek wśród obcych, miłej wśród przy- jaciół, podziw nawet wśród obojęt- nych, Polski ludzi wolnych, rzą- dzonej przez nich samych w swo- im własnym interesie, ku swoje- mu pożytkowi.

Głosujemy na listy Frontu Naro- dowego, jako dobrzy synowie na- rodu, który niejednokrotnie wyka- zał, iż miłuje wolność i niepodleg- łość i upie jej strzec, jako budow- niczowie socjalizmu, jako obywa- tele, do których należy decyzja i głos we wszystkich sprawach dotyczących naszej gromady, na- szego miasta, całego naszego kraju. A więc wszyscy do urn wybor- borych!

KOMUNIKAT KOŃCOWY moskiewskiej konferencji krajów europejskich

MOSKWA. — W dniach 29 listopada — 2 grudnia 1954 roku odbywała się w Moskwie konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

W konferencji wzięli udział wymienieni niżej przedstawiciele wspomnianych państw:

z ramienia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow (przewodniczący delegacji), pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, przewodniczący Rady Ministrów RFRR A. M. Puzanow, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kalczenko, przewodniczący Rady Ministrów BSRR K. T. Mazurów, przewodniczący Rady Ministrów Łotewskiej SRR W. T. Łacis, przewodniczący Rady Ministrów Estońskiej SRR A. A. Miurisep, przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR M. A. Gedvilas, zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. A. Zorin;

z ramienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz (przewodniczący delegacji), kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Marian Naskowski, ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR Wacław Lewikowski;

z ramienia Republiki Czechosłowackiej — premier Republiki Czechosłowackiej Vilem Siroky (przewodniczący delegacji), minister Spraw Zagranicznych V. David, minister Budownictwa E. Slechta, minister Zdrowia J. Plojhar, ambasador Republiki Czechosłowackiej w ZSRR J. Vosahlik;

z ramienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — premier NRD O. Grotewohl (przewodniczący delegacji), wicepremier W. Ulbricht, wicepremier i minister Spraw Zagranicznych dr L. Bolz, wicepremier O. Nuschke, wicepremier i minister Finansów dr H. Loch, sekretarz generalny Demokratycznej Partii Chłopskiej B. Rose, ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ZSRR R. Appelt;

z ramienia Węgierskiej Republiki Ludowej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów A. Hegedüs (przewodniczący delegacji), minister Spraw Zagranicznych J. Boldocki, wiceminister Spraw Zagranicznych A. Sik, ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w ZSRR F. Muennich;

z ramienia Rumuńskiej Republiki Ludowej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Chivu Stoica (przewodniczący delegacji), minister Spraw Zagranicznych S. Bughici, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych G. Preoteasa, ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w ZSRR I. Rab;

z ramienia Bułgarskiej Republiki Ludowej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów A. Jugow (przewodniczący delegacji), pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów G. Trajkow, minister Spraw Zagranicznych M. Nejczew, ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej w ZSRR K. Łukanow;

z ramienia Albańskiej Republiki Ludowej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów M. Myftiu (przewodniczący delegacji), minister Spraw Zagranicznych E. Shtylla, ambasador Albańskiej Republiki Ludowej w ZSRR M. Prifti.

W konferencji wzięli również udział jako obserwatorzy przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej — wiceminister Spraw Zagranicznych, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR, Czan Wen-tian.

Uczestnicy konferencji wszechstronnie omówili sytuację, jaka powstała w Europie w związku z podpisaniem separatystycznych układów paryskich niektórych państw zachodnich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań militarnych wymierzonych przeciwko militarnemu pokój państwom Europy.

Konferencja przebiegała w serdecznej i przyjaznej atmosferze i nacechowana była całkowitą jednogłośnieścią co do środków, które trzeba będzie przedsięwziąć w interesie zapewnienia pokoju w Europie w wypadku ratyfikacji układów paryskich. Konferencja uchwaliła wspólną deklarację rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej (tekst deklaracji zamieściliśmy w numerze piątkowym).

PODPISANIE DEKLARACJI

2 grudnia o godz. 18 odbyło się na Kremlu podpisanie wspólnej deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Deklarację podpisali:

W imieniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — W. Mołotow, w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — J. Cyrankiewicz,

w imieniu Republiki Czechosłowackiej — V. Siroky, w imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — O. Grotewohl,

w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej — A. Hegedüs,

w imieniu Rumuńskiej Republiki Ludowej — Ch. Stoica,

w imieniu Bułgarskiej Republiki Ludowej — A. Jugow,

w imieniu Albańskiej Republiki Ludowej — M. Myftiu.

Przy podpisywaniu deklaracji obecni byli wszyscy członkowie delegacji państw uczestniczących w konferencji, jak również przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian, który brał udział w konferencji jako obserwator. Podpisanie deklaracji odbyło się w obecności N. A. Bułganiha, N. S. Chruszczowa, Ł. M. Kaganowicza, A. N. Kosygina, G. M. Malenkowa, W. A. Małyszewa, A. I. Mikołajana, M. G. Pierwuchina, M. Z. Saburowa, M. A. Susiowa, I. F. Tewosjana, K. J. Woroszyłowa, marszałka A. W. Wasilewskiego, marszałka G. K. Zukowa i innych.

Podczas uroczystego aktu podpisania deklaracji obecni byli korespondenci prasy radzieckiej i zagranicznej.

Naród polski uczyni wszystko by zapewnić wspólne bezpieczeństwo krajów obozu pokoju

i dalszy zwycięski rozwój naszej Ojczyzny

Przemówienie
Prezesa Rady Ministrów PRL
J. Cyrankiewicza
na lotnisku Okęcie

Towarzysze i Przyjaciele!

Przywołamy narodził się z Moskwy, z konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie ważną decyzję.

Oto w obliczu zwały mocarstw zachodnich, mającej na celu wskrzeszenie neohitlerowskiego Wehrmachtu, zwały zwiększającej zagrożenie wszystkich krajów europejskich, zwały grożącej wzmożeniem napięcia sytuacji międzynarodowej — państwa milujące pokój postanowiły zespolic swoje wysiłki w celu takiego zwiększenia siły obronnej naszych krajów, aby nikomu nie przyszła ohyda tańczyć na granicy, na pokójowy trud naszych narodów.

Chcemy podzielić się ze społeczeństwem polskim przeświadczeniem, jakże mocno potwierdzonym na konferencji moskiewskiej, że jedność i solidarność wszystkich reprezentowanych tam państw są siłą potężną i niezwykłą.

Konferencja moskiewska jest dla narodu polskiego nowym, dobitnym dowodem jak licznych, jak potężnych i jak serdecznych przyjaciół posiada dziś Polska.

To nie lata sprzed września 1939 r. To nie lata słabości i izolacji sanacyjnej Polski, kiedy zdradzieckie rządy Becków i Smigłych zepchnęły osamotnioną Polskę w katastrofę.

Kto słyszał wystąpienia na konferencji moskiewskiej przedstawicieli naszego wypróbowanego przyjaciela, wielkiego Związku Radzieckiego, — przedstawicieli bratnich krajów — Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którą łączą nas sprawiedliwa granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie, i innych krajów demokracji ludowej, kto słyszał głos uczestniczącego w konferencji w charakterze obserwatora — przedstawiciela 600-milionowych Chin Ludowych, ten może stwierdzić, że jak potężnej i solidarnej rodzinie narodów znajduje się dziś Polska, jak dalece jej bezpieczeństwo, jej granice na Odrze i Nysie są sprawą całego obozu pokoju.

Delegacja Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej członkowie delegacji państw uczestniczących w konferencji, jak również przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian, który brał udział w konferencji jako obserwator. Podpisanie deklaracji odbyło się w obecności N. A. Bułganiha, N. S. Chruszczowa, Ł. M. Kaganowicza, A. N. Kosygina, G. M. Malenkowa, W. A. Małyszewa, A. I. Mikołajana, M. G. Pierwuchina, M. Z. Saburowa, M. A. Susiowa, I. F. Tewosjana, K. J. Woroszyłowa, marszałka A. W. Wasilewskiego, marszałka G. K. Zukowa i innych.

Państwa uczestniczące w konferencji uznały, że w nowej sytuacji, wytworzonej polityką kół agresywnych USA, a także Anglii i Francji, łudzących się, że z naszym obozem można rozmawiać z pozycji siły — konieczne jest — w wypadku ratyfikacji układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich — podjęcie nowych środków

zmierzających do wzmocnienia naszej siły, siły obronnej naszych krajów w celu zabezpieczenia naszych pokojowych zdobyczy i pokojowego budownictwa socjalistycznego, naszej dalszej walki o wzrost stopy życiowej i dobrobytu narodu. Jak głosi deklaracja przyjęta jednomyślnie na konferencji: „Na świecie nie ma siły, która by potrafiła cofnąć koło historii i przeszkodzić budownictwu socjalizmu w naszych krajach”.

Na niezwykłą potęgę obozu pokoju składają się rosnące i rozwijające się w szybkim tempie — w warunkach władzy ludowej — nieśpożyte siły naszych narodów.

Naród polski jest dziś zjednoczony jak nigdy dotąd, zjednoczony w swojej woli zabezpieczenia wszelkimi siłami swego niepodległego bytu i swojego rozwoju, swojej przyszłości, zjednoczony w wysiłku budowy nowego życia, budowy silnej, coraz zamowniejszej Polski.

5 grudnia naród polski pójdzie do urn wyborczych. Masy pracujące — gospodarz kraju — wybierać będą swych najlepszych przedstawicieli do gromadzkich, do powiatowych i miejskich, do wojewódzkich rad narodowych.

W wyborach tych masy pracujące decydować będą o tym, jak lepiej, jak sprawniej, jak bardziej po gospodarsku, jak z większym udziałem partyjnych i bezpartyjnych rzesz społeczeństwa kierować pracą swojej gromady, osiedla, miasta — jak lepiej zaspokajać codzienne potrzeby ludzi pracy, jak głębiej wnikać w przeróżne troski obywateli naszej Ojczyzny.

W wyborach tych równocześnie naród polski zamianuje swoją stałą jedność i niezłomną wolę uczynienia wszystkiego, aby solidarnie z innymi narodami obozu pokoju, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego zapewnić pokój i bezpieczeństwo naszym narodom, a tym samym naszą niepodległość, nieetykalność naszych granic i dalszy zwycięski rozwój naszej ukołchanej Ojczyzny.

WITAMY WYBORY DO RAD

(Ciąg dalszy ze str. 1)
Realizując podjęte zobowiązanie, pracownicy gminnych ośrodków maszynowych w Siemiatyczach zakonserwowali cały zestaw sprzętu maszynowego przystępując jednocześnie do remontu maszyn na 5 dni przed zaplanowanym terminem.

PRZEDTERMINOWO WYKONAŁI PLANY ROczne

Wiele załóg białostockich zakładów produkcyjnych powitało wybory do rad narodowych przedterminowym wykonaniem tegorocznych zadań i daniem dodatkowej produkcji. M. in. do dnia 1 bm. roczny plan produkcji wykonały załogi Białostockich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w

Górnictwo święto



4 grudnia górnicy obchodzą po raz dziesiąty w Polsce Ludowej swe tradycyjne święto. Tegoroczny „Dzień Górnika” przywitani górnicy nowymi sukcesami w swej ciężkiej, ofiarnej pracy — wykonali i przekroczyli zobowiązania podjęte we współzawodnictwie dla uczczenia swego święta.

Wraz z górnikami Śląska obchodzą swe święto górnicy Białostocki, pracujący w Suwalskich Kamieniołomach Drogowych.

NA ZDJĘCIU: przodujący górnicy kopalni „Julian” — Piotr Królik, rebasez przodowy i Wojciech Kuśmier, łado-wacz, przy pracy nad obudową żelazną chodnika podstawowego.

(CAF — fot. Seko)

- Wykonać jak najlepiej tegoroczne zadania
- Należycie przygotować się do zadań 1955,

postanawiają robotnicy

dla poparcia programu Frontu Narodowego

W Fabryce Sklejek w Dojlidach, w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana, na budowie kombinatu bawelnianego w Fastach, w Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego, w Fabryce Przyrządów i Uchwytów, odbyły się narady aktywno partyjno-gospodarcze, na których po wysłuchaniu sprawozdań dyrektorów zakładów przeanalizowano przebieg realizacji zadań tegorocznych i przedyskutowano możliwości w jak najlepszych wskaźnikach wykonać plan roczny oraz stworzyć dobre warunki realizacji planu I kwartału 1955 roku.

W czasie narady załogi kierownictwa dla uczczenia zbliżających się wyborów do rad narodowych podjęły liczne, cenne zobowiązania produkcyjne.

W FABRYCE SKLEJEK W DOJLIDACH

Przodująca w kraju Fabryka Sklejek w Dojlidach nie wątpliwie osiągnęła w realizacji zadań Planu 6-letniego. Mimo to, narada aktyw partyjno-gospodarczy wykazała, że istnieje jednak szereg możliwości osiągnięcia jeszcze większych sukcesów w realizacji zadań 6-letniego Planu 6-letniego. Mówi o tym podjęte na naradzie przez robotników i personę inżynierów-techników zobowiązanie dla uczczenia wyborów do rad narodowych.

W rezolucji, jednomyślnie uchwalonej na naradzie, czytamy m. in.: „W wyniku realizacji dotychczasowych zobowiązań jak i podjętych dzisiaj przedterminowo do wykonania planu rocznego na 5 dni przed terminem i produkcyjnym nadplanu roku bieżącego osiągnięte dzięki temu wartości przeszło 390 tys. złotych”.

(SW)

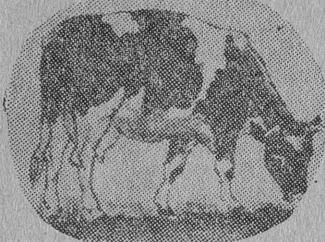
Głosujemy ZA:

★ za rozbudową przemysłu na Białostocczyźnie

Ilość zakładów przemysłowych



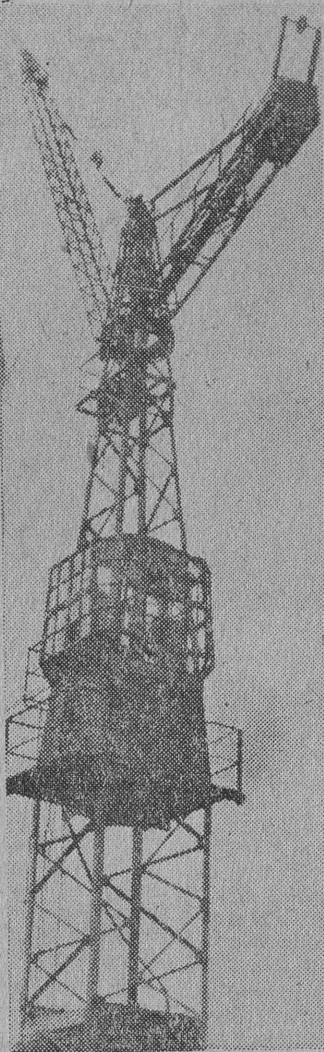
★ za wzrostem hodowli



Wzrost pogłowia na Białostocczyźnie

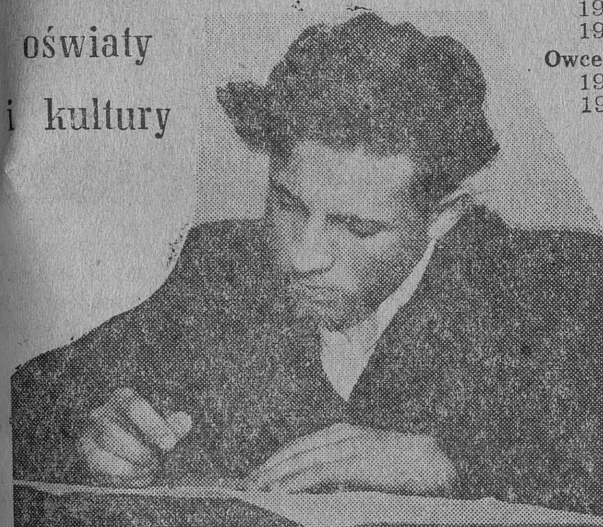
Bydło
1949 — 340 tys.
1954 — 424 tys.

Owce
1949 — 246 tys.
1954 — 436 tys.



★ za rozwojem

oświaty i kultury

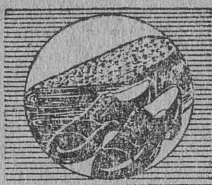


7537 Ilość uczniów szkół ogólnokształcących na Białostocczyźnie 1953 r. 8150 1954 r.

★ za rozwojem naszego handlu i poprawą zaopatrzenia ludzi pracy

Wzrost obrotów handlu detalicznego na Białostocczyźnie

100



110

1953

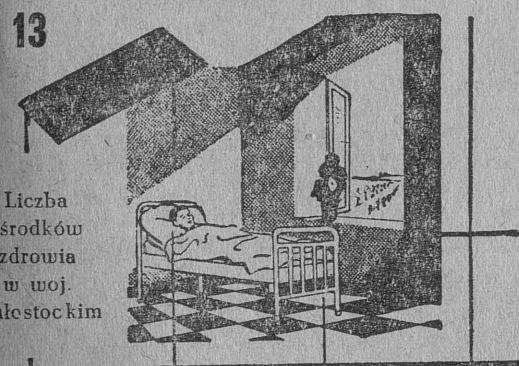
1954

★ za dalszą poprawą opieki zdrowotnej

13

Liczba ośrodków zdrowia w woj. białostockim

1939 1954



• za dalszym rozwojem wsi

Przed wojną było na Białostocczyźnie tylko 18 wsi zelektryfikowanych. Dziś mamy już ponad 300.



• za rozbudową naszych miast

Wybudujemy w Białymstoku 13.500 nowych izb dla ludzi pracy.



• za szczęściem naszych dzieci

• za pokojem

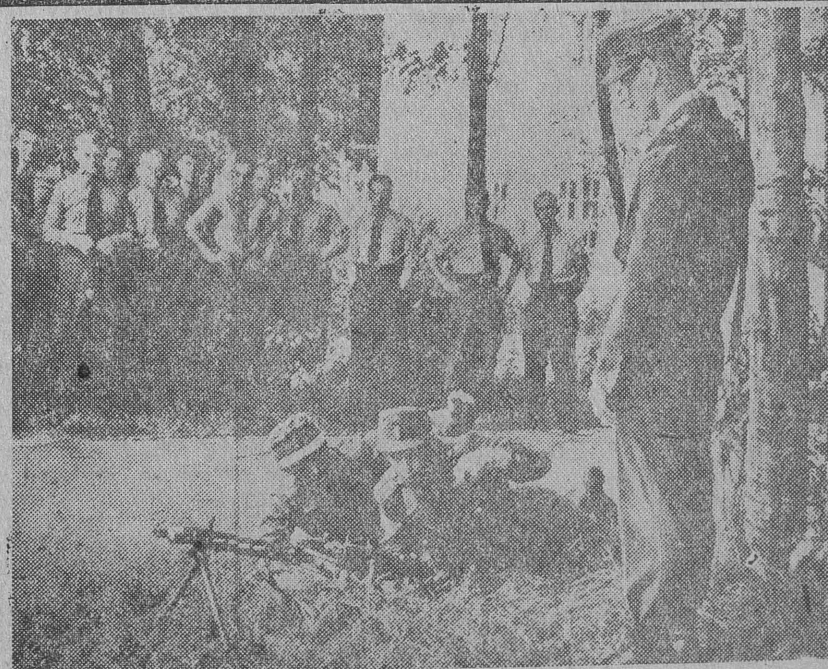


Przeciwko: ★ bumelantom

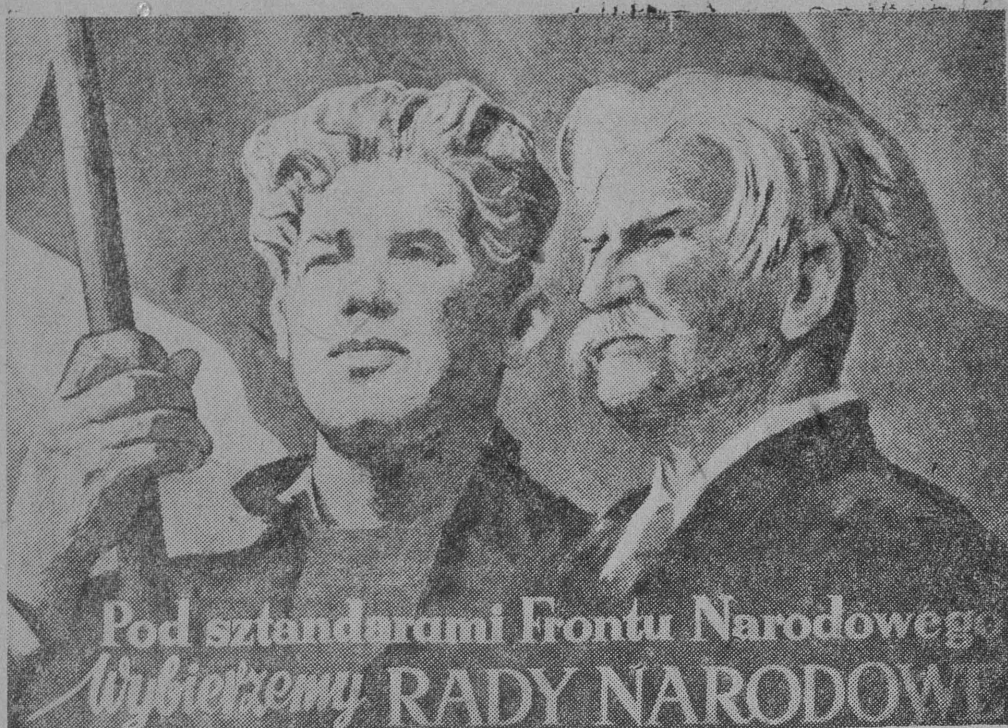
★ bikiniarzom i chuliganom



★ przeciwko kulakom



• przeciwko siłom wojny



Pod sztandarami Frontu Narodowego
Wybieramy RADY NARODOWE

Plakat wyborczy. Autor L. Jagodziński.

(FOT — CAF)

DWA NAJPROSTSZE SŁOWA...

Dwa najwyklesze, najprostsze słowa. Towarzyszyły nam stale w kampanii wyborczej, padały z ust agitatora, rozbrzmiewały na zebraniach, na spotkaniach ludności z kandydatami, pojawiały się na szpaltach gazet i w audycjach radiowych. I może dlatego, że tak często ich używamy, że powtarzamy je w czasie uroczystych akademii i w dni powszednie, przywykliśmy do tych słów, nie zawsze uprzytamniając sobie ich głęboki sens, ich olbrzymią wagę i znaczenie w naszym życiu.

Front Narodowy. To nie tylko lista wyborcza. To nie tylko karta, którą dziś wrzucimy do urny wyborczej. To coś znacznie większego i szerszego. To jedność wszystkich patriotów, którym droga jest Polska, to jedność narodu budującego sprawiedliwy ustrój, to przymierze serc i umysłów, złączonych ideą socjalizmu.

Nielatwą drogą szedł nasz naród do dzisiejszej, zwycięskiej jedności. Niemal boję się spojrzeć na pokolenia demokratów i rewolucjonistów, niemal porażkę i klęskę zapisały nad inszych ludzi, taki naród trwał, niemal krwi wsiadło w ziemię ojczystą, zanim naród nasz odnalazł swoją siłę w jedności, wymierzonej przeciwko wyzyskaczom i ciemnościom, w jedności służącej najsłabszemu z nas, w jedności czasów — wyzwoleniu człowieka.

Wizję narodu wyzwolonego z pięć niewoli, narodu — gospodarza kraju i twórcy jego historii — mieli przed oczyma najświetlejsi Polacy, szermierze postępu i sprawiedliwości — Kołłątaj i Kościusko, Mickiewicz i Dembowski...

Podobnie, jak Franciszek Salezy Jezierski, widzieli, że „jeżeli naród nie ma praw ogólnych dla wszystkich mieszkańców swojej ziemi, jeżeli w narodzie jest tylko jeden ród i pokolenie, mające przywileje wyłączające nad inszych ludzi, taki naród trwał, nie może...”. Podobnie, jak on mówili Polakom: „Chcieć być narodem? Trzeba, żebyście jego upewnili całość... Wolność powszechna sprawi, że będziecie narodem całym”.

Ten najściślejszy związek między „całością”, siłą, trwałością narodu a jego wolnością potwierdziła w całej pełni historia. Nie mogła zjednoczyć narodu magnateria szlachecka. Nie mogła tego dokonać również burżuazja. Albowiem klasy pasożytnicze, opierające swoje panowanie na wyzysku i ciemieniu narodu, nie mogą budować jego jedności i siły, lecz na odwrót zaostrzają i pogłębiają rozdarcie narodu, utrwalają jego rozbięcie i słabość.

Jedność narodu, opartą na walce o jego najżywniejsze interesy, mogła budować tylko konsekwentnie postępową i rewolucyjną klasa robotnicza. Tylko bowiem klasa, która wyzwalała siebie jednocześnie wyzwalała z tyranii kapitału wszystkich wyzyskiwanych i wydziedziczonych, klasa, która buduje sprawiedliwy ustrój nie tylko dla siebie, ale i dla całego narodu — może go skupić wokół swojego rewolucyjnego, patriotycznego sztandaru. Tylko jej wyzwoleńcza idea może zjednoczyć robotników i chłopów, nauczycieli i artystów, inżynierów i pisarzy, ludzi wierzących i niewierzących.

Tę wyzwolenczą ideę niosła narodowi rewolucyjna awangarda polskiego proletariatu — KPP, nawołując lud pracujący do zjednoczenia w walce o swobody demokratyczne, o pokój, o pracę i chleb, o robotniczo-chłopską władzę przeciwko pilsudczykowskiemu i jej hitlerowskiemu sprzymierzeńcom. Wezwała naród do zjednoczenia w walce z hitlerowskim najazdem o Polskę wolną i sprawiedliwą — PPR, która nieugięcie, wbrew i na przekór całej reakcji polskiej, budowała i nieustannie rozszerzała wyzwolenczy front narodu.

Dzięki tej walce rok 1945, rok zwycięstwa naszej ludowej rewolucji, stał się zwycięstwem całego narodu. I odtąd wraz

z każdą cegłą wmurowaną w nowy dom, z każdym nowym dźwiękiem w porcie Gdańska i Szczecina, z każdą fabryką wkrzeszoną z gruzów na Ziemiach Zachodnich, z każdą nową szkołą, z każdą spółdzielnią produkcyjną, z każdą odbudowaną w Warszawie ulicą krzepia jedność narodu.

Nie wystarczała nam odbudowa zniszczonego przez wojnę kraju, rzuciliśmy wyzwanie stuleciom zacofania, stuleciom egoistycznej, rabunkowej, antynarodowej gospodarki klas posiadających. W ślad za planem trzyletnim wkroczyła w nasze życie Sześciolatka.

Chcieliśmy Polski nie tylko wolnej i niepodległej, ale także silnej, przemysłowej i zamożnej — Polski socjalistycznej. Fundamenty takiej Polski postanowiliśmy zbudować w ciągu 6 lat. I niejednemu wydawało się to utopią. Ale blisko pięć lat planu mamy już za sobą. Utopia stała się rzeczywistością. I wiemy, że jeśli sprostałmy gigantycznym zadaniom, jeśli na mapie Polski pojawiła się Nowa Huta i Kędzierzyn, Zambrow i Wierzbica, Żerań i Częstochowa to zadowolimy się nie wzruszonej, nierozdzielnej jedności naszego narodu, któremu nieustannie, braterskiej pomocy udziela wielki Kraj Rad. Wiemy: jeśli możemy teraz podjąć walkę o obfitość pól rolnych i wzrost dobrobytu, jeśli na mapie Polski możemy już odnaleźć ponad 9.000 spółdzielni produkcyjnych — silną forpaczę socjalizmu na wsi — to zawdzięczamy to sojusznikowi robotniczo-chłopskiemu — granitowej podstawie jedności narodowej.

Coraz więcej wątpiących, wahających się, biernych i obojętnych zdobywa nasza piękna, przeobrażająca ludzi idea. Coraz liczniejsza staje się armia budowniczych, całym sercem oddana naszej wielkiej sprawie. Sprawie zapewnienia dobrobytu, bezpieczeństwa i pokoju naszemu narodowi i bezkompromisowej walki z wrogami naszej niepodległości — bońskimi odwetowcami i rewizjonistami, i ich waszyngtonskimi protektorami. I dlatego właśnie, że naszym celem jest dobro człowieka, utrwalenie bezpieczeństwa i suwerenności Polski, coraz więcej ludzi przyjmuje nasz program, program Frontu Narodowego. Dlatego, że chcemy aby lepsze, weselsze i piękniejsze było nasze życie, coraz więcej zjedrujemy siebie w naszym narodzie sprzymierzeńców w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym.

Dlatego, że chcemy, aby niebo nad naszą Ojczyzną nigdy już nie groziło dzieciom śmiercią od bomb hitlerowskiej Luftwaffe, aby nigdy żołdak hitlerowsko-amerykańskiego Wehrmachtu nie deptał naszej ziemi, umacniamy sojusz wszystkich patriotów, skupionych pod sztandarami Frontu Narodowego.

Dzięki jedności narodu dźwignęliśmy się z wiekowego zacofania, a imię Polski wymawiane jest z szacunkiem w świecie. Zwarty, skonsolidowany front naszego narodu jest rekojmią naszego zwycięstwa w walce o dobrobyt i siłę Polski, rekojmią naszej wolności i niepodległości. Strzeżmy więc tej jedności narodu, jak żrenicy oka.

Idąc dziś do urn wyborczych oddamy głos za kandydatami do rad. Oddamy swój głos za jednością narodu, której wyrazem jest lista Frontu Narodowego. Oddamy swój głos za życiem, za dobrobytem, za ideą pokojowego współistnienia i zbiorowego bezpieczeństwa, przeciwko sielowi śmierci, wrzaskom Wehrmachtu. Za rozkwitem Polski, w której suwerennym gospodarzem jest zwarty i zjednoczony jak nigdy naród, przekształcający się w naród socjalistyczny.

I dlatego tak wielkie znaczenie mają dzisiejsze wybory. Dlatego tak wielką i bogatą treść mieszczą w sobie dwa najprostsze, najwyklesze słowa: Front Narodowy.

W. BOROWSKI

Rzadzimy

Zaszczyt i obowiązek

Nina Komarow, przodująca robotnica Białostockiej Fabryki Pluszu i aktywny członek koła ZMP, została wysunięta przez młodzież tego zakładu jako kandydat na radną do Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku.

— Spotkał mnie wielki zaszczyt — mówi ob. Komarow — reprezentowania młodzieży Fabryki Pluszu w MRN. Nasza młodzież ma wiele spraw, nie brak jej także inicjatyw. Moje koleżanki i koledzy znają mnie na tyle, że na pewno będą przychodzić do mnie ze swoimi projektami, wnioskami czy bolączkami. Wspólnym wysiłkiem będziemy bolączki likwidować, a projekty wcielać w życie.

Na spotkaniach z wyborcami w Dojlidach słyszałam wiele narzekania na to, że chleb jest późno dostarczany do sklepów w tej dzielnicy, że ulice trzeba oświetlić. Wspomniano także o nawierzchni ulic i o błotnistych chodnikach.

Kiedy zostanie radną, czuje się w obowiązku poruszać sprawy wyborców na sesjach Miejskiej Rady Narodowej. Zagadnienie chleba na pewno szybko załatwi Wydział

Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a inne sprawy w miarę możliwości też będą załatwiane.

Wspólnie z wyborcami



Jestem technikiem-elektrykiem — mówi kandydat do Miejskiej Rady Narodowej Zygmunt Olszewski. — Po ukończeniu szkoły w Stalno-grodzie, od 1950 r. pracuję w Białymstoku. Znam problemy nurtujące mieszkańców naszego miasta i jednym z nich, jeśli zostanie wybrany do rady, zamierzam zająć się szczególnie.

Chodzi mi o dzielnicę naszego miasta, Wygodę.

Trzeba będzie koniecznie starać się o zorganizowanie w tej dzielnicy punktu aptecznego, placówki pocztowej i o lepsze zaopatrzenie tamtejszych sklepów.

Podczas spotkania z wyborcami, mieszkańcy zażądali również zorganizowania tam posterunku MO. ze względu na pewne przejawy działalności chuliganów.

Przed wszystkim myślę częściej kontaktować się ze swoimi wyborcami na zebraniach blokowych. Dołożę również siły, aby wszystkich mieszkańców Wygody wciągnąć do realizacji tych postulatów. Jak się wspólnie weźmiemy do pracy, to życie mieszkańców Wygody na pewno ulegnie znacznej poprawie.

„Przez lud i dla ludu

Już z górą cztery lata minęło od chwili, kiedy rodzina Ciszewskich wyjechała z województwa poznańskiego i osiedliła się w Przekopce, w powiecie ełckim. Dzięki pomocy państwa szybko zagospodarowali się Ciszewscy na nowej, urodzajnej ziemi mazurskiej.

Ciszewscy nie zerwali jednak więzi z rodzinnymi stronami. Pisali listy do znajomych, otrzymywali odpowiedzi.

— Czytałam w tych listach, a także i w gazetach — mówi Ciszewska, — jak pięknie

WZOROWY



Gdyby Stanisław Gąsowski, czterdziestoletni chłop z wsi Pietkowo znalazł się wśród Was i zechciał opowiedzieć o swoim życiu, powstałoby z tego długie, a ciekawe zarazem opowiadanie. Jest on synem wyrobnika dworskiego i od zarania swojej młodości, aż do 1939 roku krwawym pocie pracował najpierw jako pastuch, a później jako robotnik w majątku obszarniczym, w powiecie łipskim.

Życie Stanisława Gąsowskiego zmieniło się, a właściwie zaczęło się w pełni dopiero po odzyskaniu niepodległości naszego państwa. Z rozparcelowanego, hrabiowskiego majątku otrzymał on od

Zna codzienne sprawy chłopów



Na wielu zebraniach i w wielu chłopskich zagrodach spotkać było można kierownika szkoły w Będkowie (pow. grajewski) Antoniego Cwalińskiego, jak rozmawiając z wyborcami zapoznawał się z ich codziennymi sprawami. Antoni Cwaliński kandyduje do Gromadzkiej Rady Narodowej w Będkowie.

W PERSPEKTYWIE

NAJDŁUŻEJ pamięta się te chwile, które w życiu człowieka są najbardziej radosne. Gdy Jan Skroćki z małej wsi pod Sokólką po raz pierwszy przeczytał w elementarzu nieskomplikowane zdanie — to dzień ten pozostał dla niego na zawsze w pamięci. A mieszkańcy ólekich Szeszek nigdy nie zapomną pierwszego wieczoru, gdy elektryczne lampy rozblęły w ich wsi.

Takich radosnych chwil przeżyliśmy już wiele. A ile ich jeszcze nas czeka. Ile radosnych perspektyw stawia przed nami życie w wolnej, przez nas samych rządzonej Ojczyźnie.

Czy zastanawialiśmy się, jak przybliżyć te perspektywy? To sprawa Waszej pracy. Waszego codziennego trudu. Im bardziej będzie on ofiarny, im bardziej bohaterki, tym wyraźniej podnosić się będzie dobrobyt.

Wybieramy ludzi, którzy tą pracą będą kierować; radnych gromadzkich, powiatowych, wojewódzkich. Pamiętacie na pewno dobrze, o czym tak czasem długo w noc na zebraniach wyborczych i w czasie spotkań dyskutowaliśmy ze swymi kandydatami. Właśnie o tym wszystkim, co razem będziemy budować.

Palącą bolączką — powiedział 5-hektarowy gospodarz z Zabina w powiecie goldapskim — jest stworzenie w naszej gromadzie ośrodka zdrowia. I dodaje jeszcze, że uważasz to za punkt honoru pracy nowej rady i twój własny.

Wiele do zrobienia mamy w Zabinie — mówi twój sąsiad. — Jeśli się wszyscy zbierzemy i gdy rada nam pomoże, to wybudujemy nawierzchnię szosy do wsi Jagły. Bliżej będzie wtedy do Goldap...

Tak, chodzi właśnie o to „bliżej”. Żeby każdy najmniejszy Zabin czuł się jak jedno z tętniących serc na-

szej Ojczyzny. Żeby jak najświętszego obowiązku pilnował wykonania tej roztoczonej na zebraniu wyborczym bliskiej i realnej perspektywy rozwoju.

Tego np. podniesienia stopnia organizacyjnego szkoły podstawowej, założenia biblioteki gromadzkiej, zabezpieczenia mieszkań pracowników PGR i przybywającym tu pionierom. Dalszej elektryfikacji Widm, Krusków, Rutkajna, uruchomienia miłny w Zabinie.

To właśnie wykonanie tych nakazów chłopów dla swych kandydatów stanowić będzie o rozwoju nie tylko gromady, ale całego powiatu, województwa, kraju. Nic przecie innego nie składa się na dobrobyt np. powiatu jak także dobrobyt Zabina. Grabowa i dziesiątek nowych gromad. Rozwój zależy od wspólnej pracy wszystkich. Od wykonania tych porwujących prac, jakie stawia przed mieszkańcami choćby np.

dzisiaj my

wybrana sprawowana

rozwiła się w poznańskim spółdzielczość produkcyjna, jak ludzie gromadzą się tam do zespołowej pracy. Bo zawsze co zespołowa praca, to nie to co w pojedynkę. Lżejsza i wydajniejsza. Dążyłam więc do tego, aby i u nas we wsi powstała spółdzielnia. Dlatego na ile mnie było stać pomagałam sąsiadowi Tadeuszowi Basińskiemu przekonywać ludzi o wyższości zespołowej pracy. Najwięcej rozmawiałam o tym z kobietami. I spółdzielnia powstała. Założyliśmy ją w ubiegłym roku.

Członkowie spółdzielni w Przekopce wysunęli kandydaturę Anny Ciszewskiej do Gromadzkiej Rady Narodowej w Chełclach. Darzą oni Ciszewską szacunkiem i zaufaniem.

— Jako radna — mówi Ciszewska — będę ubiegać się o usunięcie bolączek, jakie odczuwają mieszkańcy naszej gromady. A jest ich sporo. Pierwszą sprawą, którą musimy się szybko zająć, to zorganizowanie szkoły w naszej wsi. Lokal na szkołę posiadamy. Musimy go tylko wspólnym wysiłkiem odremontować. I o założeniu sklepu we wsi musimy pomyśleć. Bo dotychczas ludzie chcąc zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby muszą jechać po kilka kilometrów, tracąc wiele cennego czasu.

— Będę starała się, by nie zawieść zaufania wyborców. W swojej pracy radnej będę się zawsze kierować interesem ludzi pracy. Bo władza ludowa jest przez lud wybrana i dla ludu sprawowana.

GOSPODARZ

władzy ludowej 7 hektarów ziemi, o czym marzył przez długie lata.

Od tego momentu Stanisław Gąsowski z zapalem pracuje na swym gospodarstwie i stara się nieustannie je rozwijać. Nie więc dziwnego, że we wsi uchodzi za wzorowego gospodarza, na co ma duży wpływ i ten fakt, że Gąsowski zawsze produkuje w wykonywaniu obowiązków wobec państwa.

Udziela się on również w pracy społecznej. Jest komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Pietkowie. Obecnie mobilizuje właśnie mieszkańców swej rodzinnej wsi do wyremontowania remizy strażackiej.

Gąsowski brał również czynny udział w budowie mostu w tej wsi, co było realizacją zobowiązania podjętego przez chłopów dla uczczenia wyborów do rad narodowych, a obecnie uczestniczy w remoncie budynku na ośrodek zdrowia.

Stanisław Gąsowski cieszy się powszechnym szacunkiem wśród chłopów, którzy w dowód uznania wysunęli go na swego kandydata do Gromadzkiej Rady Narodowej w Pietkowie.

WIĘCEJ PIEŚNI



Do gromadzkich rad narodowych Białostocczyzny kandyduje:

5548 chłopów
1448 inteligentów wiejskich
464 robotników
127 robotników rolnych
25 rzemieślników
Wśród kandydatów jest 1217 kobiet

Jednym z kandydatów na radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej z Suwałk jest dyrygent Zespołu Pieśni i Tańca „Suwalszczyzna” — Józef Czeszkiewicz. On to właśnie pracując ofiarne od początku powstania zespołu, przyczynił się w dużej mierze do osiągnięć, którymi zespół obecnie się szczyci. Na pewno pracując jako radny Józef Czeszkiewicz dołoży starań, aby takich zespołów jak nasz reprezentacyjny „Suwalszczyzna” było w naszym województwie więcej.

NA ZDJĘCIU u góry: kandydat na radnego WRN, dyrygent zespołu „Suwalszczyzna” ob. Józef Czeszkiewicz podczas jednej z prób chóru.

(Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)

W trosce o zdrowie



człowieka

Jak wyobrażam sobie pracę w Miejskiej Radzie Narodowej?

Jeśli będę wybrana, to zacznę chyba od tego, że przekażę radzie te wszystkie sprawy, jakie wysunęli wyborcy w czasie spotkań. Spraw tych jest mnóstwo. Ja zajmę się szczególnie sprawami dotyczącymi pracy aparatu służby zdrowia. Samą jestem lekarzem, znam więc sprawy i potrzeby lecznictwa.

Na spotkaniach z wyborcami często poruszana była sprawa rozmieszczenia rejonów. Mieszkańcy wielu ulic Białegostoku uskarżają się na fakt, że rejonu lecznictwa mieszczą się zbyt daleko od miejsca zamieszkania. Rzeczywiście tak jest. Zdarza się u nas tak, że ludzie mieszkający przy Rynku Kościuszki muszą chodzić do lekarza rejonowego na ul. Wojskową, a mieszkańcy Nowego Miasta na ul. 1 Maja. Sprawa przydziału ulic do poszczególnych rejonów jest rozwiązana źle. Utrudnia to zarówno pracę nam, lekarzom, jak i sprawia wiele kłopotu mieszkańcom miasta. Sprawa przybliżenia rejonów lecznictwa mam zamiar się zająć. Liczę oczywiście na pomoc wyborców. Wierzę, że poprą mnie oni w tym samym stopniu, w jakim obdarzyli mnie zaufaniem typując na kandydata do rady.

STANISŁAWA BANKOWSKA
lekarz Kliniki Radiologicznej AM w Białymstoku

PROGRAMÓW

Grajewa Ich Program Wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego:

„Wiele do zrobienia mamy na odcinku melioracji. W powiecie jest ponad 24 tysiące ha tak i pastwisk, które wymagają melioracji.

Jest to ogromna perspektywa rozwoju dla naszego powiatu i stworzenie ogromnej bazy paszowej, z której po zaspokojeniu potrzeb swego terenu będziemy zaopatrywać w siano i inne powiaty i województwa.

Problem ten stoi jako naczelną zadanie przed radami narodowymi naszego powiatu, do realizacji którego winno włączyć się całe społeczeństwo wydając walkę bagnom przez zwiększenie udziału w czynach społecznych...

Pozostało nam do zlikwidowania jeszcze 800 ha odłogów... Kultura poprzez dalszy rozwój świetlic spółdzielczych, wzorcowych i gromadzkich, oraz rozwój nowych bibliotek na większych gromadach — winna stać się bardziej przystępna dla szerokiego masu... Liczba lekarzy medycyny wzrosła do 25...”

Przeczytajcie uważnie. Czy Program ten nie rozciąga na-

prawdę dużych perspektyw? A czy jest nierealny, czy coś obiecuje, czego wykonanie byłoby niemożliwe?

Nasze programy tym właśnie różnią się od dawnych sanacyjnych sloganów, że nie kończą się z chwilą wyborów. Ze nie mamia ludzi obietnicami, ale wskazują im co jeszcze w naszym życiu jest do zrobienia, na jakie jego odcinki trzeba głównie zwrócić uwagę, jakie drogi prowadzą do realizacji tych zadań.

„A zadania są niemałe — głosi Program Wyborczy Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. — Tak jak rosną będą mury kombinatu w Fastach... tak jak postępować będzie naprzód budowa elektrowni na Bugu czy w Wiźnie, tak chcemy, by szybko rozwijała się jednocześnie sieć zakładów drobnej wytwórczości. A to jest jedna z dziedzin działalności rad narodowych. Musimy wykorzystać w jak najdalej idącym stopniu bogate, miejscowe złoża torfu i kredy, czy zasoby drewna, runa leśnego, owoców, wa-

rzyw, trzciny, rogożyny, wikliny itp., by na własnej bazie surowcowej rozszerzyć lub rozwinąć nowe gałęzie produkcji, na które ludzie czekają...”

Jeszcze w znacznie szerszym stopniu rozrzucać należy sieć punktów usługowych, szczególnie na wsi... Wiele do zrobienia mamy w dziedzinie oświaty, kultury, zdrowia oraz gospodarki komunalnej...

Szczególnym zadaniem gromadzkich rad jest pomóc chłopom w sięgnięciu po nowe zdobycze agrotechniczne, pomóc w ograniczeniu kulaka... Zabezpieczyć zlikwidowanie w szybkim tempie odłogów i ugorów...”

Tak mówi Program Wyborczy Frontu Narodowego. To znaczy program nas wszystkich, ludzi pracy chcących widzieć rozkwit Białostocczyzny.

I gdy głosować będziecie na kandydatów Frontu Narodowego, to jednocześnie oddacie głos na to wszystko, co rozciąga przed Wami program, który Wy wspólnie z nami będziecie realizować.

ZBIGNIEW NOWACKI

Gdy rządziła sanacja...



Zastraszające rozmiary przybierała przed wojną niedza mieszkaniowa i bezdomność. Niemal pół miliona ludności gnieździło się po 9 osób w izbie, a milion po 5 osób w izbie. Codziennym zjawiskiem była eksmisja rodzin robotniczych, które wyrzucano na bruk wskutek niemożności opłacenia wygórowanego komornego lub ze względu na groźbę zawalenia się nieodnawianych przez kamieniczników ruder.

Zdjęcie przedstawiające eksmisję warszawskiej rodziny robotniczej pochodzi z 1931 r.



Zdjęcie przedstawia scenę w Lublinie z maja 1935 r. Na Krakowskim Przedmieściu — głównej arterii Lublina zarząd miasta uruchomił na środku chodnika przed sądem grodzkim wodociąg, z którego wodę sprzedawał wózek magistracki, zachęcając przechodniów okrzykami: „Tu się sprzedaje wodę po groszu wiadro”.

Skąd powstał pomysł uruchomienia wodociągu? „Biedni” właściciele kamienic przy Krakowskim Przedmieściu nie opłacili we właściwym czasie należności za wodę, a więc ojcowie miasta przerzucili jeszcze jeden ciężar na najbiedniejszą ludność.



Kobieta wiejska idąc do pracy w polu musiała zabierać dziecko, które zamiast w czystym żłobku spędzało czas w kurzu i spiekocie. (Zdjęcie z 1935 roku).



Zacofanie przedwojennej wsi polskiej jaskrawo wystąpiło w dziedzinie prymitywnych metod uprawy. Produkcja maszyn rolniczych w 1938 roku była ośmiokrotnie niższa aniżeli w 1951 roku.

Na zdjęciu: Typowy obrazek orki jesiennej przed wojną.



Przedwojenne wybory odbywały się w atmosferze terroru policyjnego. Poprzedzały je masowe represje i aresztowania działaczy robotniczych. Po mieście krążyły „nastrole policyjne”, czujnie strzegące „ładu społecznego” w dzielnicach robotniczych.

Archiwum Fotograficzne CA

POWSTAŁY W WALCE



STYCZEŃ — CZERWIEC
1944 R.

Wiedząc o powołaniu do życia z dniem 1 stycznia 1944 roku Krajowej Rady Narodowej szybko dotarła na Białostockę. Początkowo tu coraz liczniej przybywać z pobliskiej Lubelszczyzny działacze rad narodowych, organizując na miejscu pierwsze załączki terenowych rad narodowych. Organizacje robotnicze, działacze chłopscy i członkowie Stronnictwa Ludowego oraz ugrupowania demokratyczne inteligencji pracującej przy Krajowej Radzie Narodowej i terenowe rady narodowe.

SIERPIEŃ 1944 R.

Do Białegostoku wkraczają pierwsze oddziały zwycięskiej Armii Radzieckiej wyzwalać kraj spod okupacji hitlerowskiej. Rozpoczyna się organizacja ludowego aparatu władzy terenowych.

W dniu 28 sierpnia rozpoczyna się pierwsza sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, która radzi nad jak najszybszym zaleceniem ran zadanych wojną i bestialską okupacją hitlerowską.

WRZESIEŃ — GRUDZIEŃ
1944 R.

Odbudowa zniszczonego wojną przemysłu i realizacja uchwalonej w dniu 6 września 1944 r. ustawy o reformie rolnej — to zasadnicze zadania, jakie stały przed radami narodowymi już na pierwszym etapie ich pracy.

W krótkim czasie rozparcelowano tylko w powiatach starych około 60 tys. hektarów poobszarniczej ziemi. Wśród pełno-mocników powiatowych i

gminnych do spraw reformy rolnej największy procent stanowili członkowie Polskiej Partii Robotniczej, którzy potrafili przeleć swój entuzjazm w masy, wciągając je do realizacji wskazań partii i władzy ludowej.

Aktyw rad narodowych nie szczędził sił, nie szczędził krwi w walce o realizację zadań stawianych przed narodem przez partię i władzę ludową. W walce z wrogiem klasowym, strzelającym z węgla do najlepszych synów i córek narodu polskiego padli liczni członkowie rad narodowych. Padł między innymi Miłko-laj Kozusko ze wsi Wójtowice w pow. monieckim, członek Gminnej Rady Narodowej, padli działacze rad narodowych w pow. suwalskim: Franciszek Neiser i Pawełki, Żeligowski z Łomży i setki innych.

LATA 1948 — 1949.

Rosną, krzepną i umacniają się rady narodowe w walce z wrogiem klasowym, usiłującym podstępnie metodami przeciwnymi się przemianom, jakie niosła rewolucja. W ślad za reformą rolną, upaństwowieniem kluczowego przemysłu następuje organizowanie państwowego handlu hurtowego i z kolei detalicznego. Rady narodowe walczą o pełne wyzwolenie ludzi pracy od wyzysku, jaki jeszcze ma miejsce w tym czasie, gdy inicjatywa prywatna przechwytywa w handlu znaczną część dochodu narodowego.

I ta walka kończy się pełnym zwycięstwem.

LATA 1950 — 1954.

Rady narodowe umacniają się coraz bardziej —

Posiedzenie terenowej rady narodowej w okresie okupacji (obraz J. Kobry).

(Z Arch. Wyzd. Hist. Partii KC PZPR)

stają się gospodarzem swego terenu. Pozwala to w 1950 r. położyć kres dwutorowości terenowej władzy państwowej. Na mocy ustawy z 1950 r. przestają istnieć urzędy wojewódzkie, starostwa powiatowe, zarządy miejskie i gminne — całą władzę skupiają w swych rękach prezydja rad narodowych. Jako organ wykonawczy terenowych rad narodowych. Władza uchwalająca i wykonawcza znajduje się odgórnie w rękach prezydów rad narodowych, jako jednolitych organów władzy ludowej.

W rezultacie rozwija się jeszcze bardziej życie gospodarcze, społeczne i kulturalne. Rozszerza się sieć szkół podstawowych wyższych i średnich, świetlic, kin wiejskich, ośrodków zdrowia, izb porodowych itp. Uspornia się znacząco gospodarka komunalna — rokrocznie tysiące nowych izb oddaje się do użytku ludzi pracy, rośnie w miastach sieć wodociągów i kanalizacji. I choć wszystko to nie wystarcza jeszcze na ciągle rosnące potrzeby, istnieją jednak szerokie perspektywy, dalszej poprawy warunków bytowych mas pracujących w mieście i na wsi.

Reforma podziału administracyjnego i powołanie gromadzkich rad narodowych to nowy wielki krok w dziele zbliżania władzy do ludzi pracy. Reformy te przygotowały doniosły fakt w życiu naszego narodu, jakim są pierwsze wybory do rad narodowych. (hm)

OBYWATELE

Było ciemno, choć oko wykol Zderzyliśmy się prawie nos w nos. Spotkanie było co najmniej nieoczekiwane. Toteż wykrzyknęliśmy oboje na pewno o dwa tony wyżej, niż należało. Czułny kierowca pusił w naszą stronę sноп światła. I wtedy dostrzegłam sztywną, okrągłą czapkę i pustą torbę przewieszoną przez ramię roweru. Listonosz.



— Czego się obywatelka po nocy pęta?

Nie brzmiało to uprzejmie. Nie nie odpowiadałam. Ale widać mojemu przegodnemu znajomemu zbrzydła samotna medytacja i gwałtownie zapragnął wyrzucić z siebie wszystko, co mu się po drodze nazbierało.

— Pańska się człowiek w tym błocie. Jak nie przymierzając głęś. Rower przydzielił. Pasuje do tych diabelnych dróg, jak wół do karety. (Widać lubił porównania). Więcej człowiek idzie, jak jedzie. Buty, to już psu na budę się zdadzą. Zupełnie zniszczone.

— I nogi pewno przemoczono. Jutro tych butów nie wkładajcie.

— A cóż to obywatelka myśli? Właścicielem fabryki obuwia jestem, czy co? Mem kamasze, ale to od niedzieli. Nie będę przecieć na taką plucho wkładał. Psiakrew — a jutro muszę zabrać wielki bagaż. Trzeba rozwinąć broszury wyborcze. A w Kamionce znowu prosili o powieści. Okryje chyba wszystko kocem, bo zamoknie.

— Rzeczywiście, na starsze lata to ciężka praca. A nie możecie się postarać o jakąś inną?

Zapadło milczenie. W ciemnościach nie można było dostrzec wyrazu twarzy listonosza. Sądziłam, że zrezygnował z rozmowy. A w nim właśnie wzbierała gwałtowna pasja. Wydał jakiś nieokreślony dźwięk, jakby głęboko wciągniętego powietrza.

— Ja mam zmieniać pracę, ja? A cóż ja będę wart, jak mi co dzień ludzkiej wdzięczności zabraknie. A cóż ja będę znaczył, jak mi zabraknie tych dni, a choćby i wieczorów, kiedy ludziom opowiadam o książkach, o gazetach. Uschnę, jak pieprz. Będę, jak ten piołun przy drodze. (Naprawdę lubił porównania). Toż mnie ludzie słuchają jak... jak nie wiem kogo. Toż ja za swoją pracę pięć dyplomów uznania zawiesiłem na ścianie.

Przerwał. Pojednawczo pościągając zakatarzonym nosem.

— Eee, to widać, obywatelka jeszcze nie dorosła.

Wróciliśmy wtedy z Augustowa. W smudze reflektora dostrzegliśmy człowieka z podniesioną ręką. Za trzymaliśmy się.



— Wsiadł. Jak zwykle w takich okolicznościach nawiązała się zdawkowa rozmowa: skąd, dokąd, dlaczego.

— Wracam z ośrodka zdrowia — odezwał się nasz pasażer.

— Zonę odwoziłem. Będzie rodzic...

— Pierwsze dziecko?

— Nie, dziewczę.

— O, to macie pokązną rodzinę.

— Nie bardzo, bo tylko dwoje się chowa. Troje umarło jeszcze przed wojną. Jedno na przednówku, drugie w wigilię, a trzecie zaraz na nowy rok — o-tarł nos kraciastą chustką. — Troje uświerkło zaraz po urodzeniu. Już ja wam to mówię, wszystko przez te babki i znachorki.

— Teraz jesteście o żonę spokojni, prawda? A ile was lekarz będzie kosztował?

— Ja spółdzielca...

— Aha, to macie leczenie bezpłatne.

Kraciasta chustka znowu powędrowała w stronę nosa.

— Już ja teraz to nie tylko o żonę spokojny. I o tych dwoje, co się chowa, i o to, co na świat przyjdzie...

Wyjął kraciastą chustkę, po raz trzeci. Ale nie wytarł nią nosa. Scisnął mocno w dłoni i urywającym głosem powiedział:

— Ludzie, mówię wam, samą prawdę wam mówię. Ja za tę władzę, ja za naszą władzę żyję dam powyprowadzić...

—

Kawa chyba już dawno ostygła. Ale ani profesorowi, ani mnie nie przychodziło jakoś do głowy, aby kontrolować jej temperaturę. Była tak, kiedy się człowiek zagada.

— Gdybym powiedział, że ciężko było mi żyć przed wojną, przesadziłbym. Byłem też profesorem wyższej uczelni — kontynuował profesor, rozpoczętą przed kilku kwadransami myśl.

A jednak... Widać pani, to wcale nie tak łatwo określić, a z pewnością jeszcze trudniej zrozumieć. Warunki materialne miałem przecież dobre. Więc, jakby to pani wytłumaczyć...

Siwiałe brwi profesora zbliżyły się w jedną linie. Szczeka wysunęła się naprzód. Przypomnia-

łam sobie, że tak samo ściągnięte brwi i tak samo wysuniętą szczękę miał wówczas, kiedy siedział w Redakcji i z przejęciem czytał na szpalcie swój pierwszy w życiu popularno-naukowy artykuł, który nazajutrz miał się ukazać w gazecie.

...Bo teraz, te moje doświadczenia przeprowadzam dla wszystkich. I jeszcze jedno: ja sam już nie jestem biernym widzem. Służę swą pracą ogółowi. A to jest dla mnie bodaj najważniejsze.

Okazało się, że to wszystko wcale nie było takie trudne do wytłumaczenia.

Nazwisko, imię, data urodzenia... Ankieta wypełniała się dużymi literami. Zawód — włóknia-

ka. Przebieg pracy zawodowej — i tu prawie na poziomie strony kobieta skreśliła znak przypominający dużą literę „Z”. Nagle zrobiła niezdolny ruch ręką. Jakby ten duży znak chciała wymazać.

— Pracowałam, obywatelu personalny, w 1936... Przez 6 tygodni. Ale zaraz zwolnili, bo u Beckera była redukcja.

Dalsze wypełnianie ankiety nie nastrojało już trudności. W rubryce — zawod wykonywany obecnie — wpisała po raz drugi włóknia-

ka. Lata pracy — od 1944 r. Dopiero przy rubryce: przynależność organizacyjna — kobieta zawałała się znowu.

— Nie wiem, czy mam wypełniać. Złożyłam wczoraj podanie na kandydata do PZPR...

Zbliżyłam się. Chciałam porozmawiać. Jak zwykle w takich momentach tłoczyło się mnóstwo pytań. Ale każde wydało mi się sztampowe i sztuczne. Bo jak tu pytać. Dlaczego chce wstąpić do partii? Co ją do tego skłoniło?

Kobieta znowu pochyliła się nad ankietą. Przyjrzała się gęsto wypełnionej własnym piśmem stronie, na której opisała część swego życia od roku 1944. Po-tem odwróciła arkusz na tę stronę, gdzie widniał duży znak przypominający literę „Z”.

Wywiad z włóknia-

ka wydał mi się niepotrzebny.

Cóż, notes i ołówek dziennikarski nie zawsze może być przydatny. Czyż zapisanie nazwiska listonosza, spółdzielcy, profesora i włóknia-

ka powiedziałoby nam cośkolwiek więcej? Takich, jak ci nieznanzi z nazwiska obywatele naszej Ojczyzny, mamy przecież miliony. Takich, którzy umi-

li kochać swój kraj i znaleźć w nim swoje miejsce.

IRENA RADLINSKA

BLIŻEJ... To słowo przewijało się na wszystkich przedwyborczych zebraniach gromadzkich. Blżej... Dla biedoty i dla średniaka oznacza to pełniejsze, lepsze spojrzenie władzy na ich sprawy. Blżej... To też wnikliwsze spojrzenie na kulackie sprawy, na wysiłek, kumoterstwo, przekupstwo, okradanie państwa.

Na tę bliskość władzy czeka Jan Przystupa ze Sledzianowa, który sześć miesięcy temu złożył podanie o przydział desek na zabezpieczenie budynku i dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

— na tę bliskość władzy czeka wdowa Maria Jabłońska, która ma trudności w realizacji obowiązkowych dostaw, a Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Szczuczynie dotychczas nie załatwiło tej sprawy;

— na tę bliskość władzy czekają małorolni chłopcy z Lipszczan, by wreszcie nadziedli kres kulackim nadużyciom i oszukiwaniu państwa.

„Konstanty Wierciszewski nie może być radnym, bo trzyma po stronie kulaków i źle odnosi się do biedoty. Prosimy o zmianę kandydata”.

Poważnie zastanawiali się towarzysze z Kolna i ze Stawisk czytając tę treść list. Czy rzeczywiście zabrakło czujności w Rogalach przy wysuwaniu kandydatów na radnych? Bo domyśleć się, że autorami tego listu są kulacy, istotnie było trudno. Nie w smak im było sołtysowanie Konstantego Wierciszewskiego, który i o pomoc sąsiedzką dbał i płazem nie puszczal sabotowania obowiązkowych dostaw przez kulaków. Na zebraniu gromadzkim usiłowali prze-forsować swych kumotów, a gdy się nie udało i biedota wysunęła kandydaturę Konstantego Wierciszewskiego, kulacy opuścili zebranie...

Anonim nie pomógł. A Konstanty Wierciszewski, ten rzekomy poplecznik kulacki, jako jedno z ważniejszych zadań przyszłej rady gromadzkiej wysuwa plany... zmobilizowania całej wsi do czynu drogowego, by droga wiodąca właśnie na pola biedoty nie była tak uciążliwa.

Tę bliskość władzy, którą reprezentować będą radni w gromadzie, chcieli odsunąć kulacy, bo przecież zbliżenie władzy nastąpi nie tylko przez skreślenie z mapy kilometrów dzielących wies od rady, ale przede wszystkim przez ludzi, których po dniu 5 grudnia nazwiemy radnymi.

Z ołówkiem w ręku notowali aktywiści Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Bećkowie możliwości zwiększenia produkcji rolnej w nowej gromadzie. Tak więc

i tu potrzebna jest bliskość gromadzkiej rady, by w zimowe wieczory skupić ludzi wokół książki rolniczej, by nauczyć rolników — realizatorów nakazu wyborczego, jak mają uczynić swą ziemię żyzniejszą, bardziej wydajną. Przecież podniesienie kultury rolnej, to uwielokrotnienie wydajno-

Blżej ludzi



Włodzimierz Zawadzki nie załatwia spraw z za biurka.

i ich spraw

ści z hektara, to wzbogacenie wsi, wzbogacenie państwa, a... wzbogacenie państwa, to przecież nowe szkoły, punkty zdrowia, elektryfikacja...

Kandydat do Rady Gromadzkiej w Bećkowie Antoni Cwaliński wysunął projekt budowy szkoły. Wniosek ten przyjął Gromadzki Komitet Frontu Narodowego i umieścił w swym nakazie.

Czy realny ten wniosek? A jakże. Chłopi zadeklarowali swą pomoc w czynie społecznym przy budowie szkoły.

Jeszcze kilka podań, pisemek, jeszcze jakaś instrukcja. Godziny urzędowania przedłużały się. Nagle Włodzimierz Zawadzki podniósł głowę i zaczął słuchać. Ależ tak. W sieni

Przed nim ktoś płakał. Otworzył drzwi. Przed nim stanął 12-letni chłopak rozmazując łzy rękawem.

— Ja do pana przewodniczącego... żeby mi pomógł znaleźć miejsce w takim domu, gdzie dzieci mieszkają i uczą się.

— A ty skąd jesteś?

— Z Rogal. Mam ojczyma. Bije mnie. W domu jest mi źle.

Przewodniczący długo wypytywał chłopca o szczegóły. Nazajutrz przeprowadził rozmowę z rodzicami chłopca. Widać było, że im była potrzebna ta rozmowa, bo zrozumieli, jak okrutnie krzywdzą dziecko i zmienili swój stosunek do chłopca.

Sprawa chłopca z Rogal, to tylko drobny ułamek troski, jaką ocala Włodzimierz Zawadzki mieszkańcom gminy Stawisk, gdzie był od paru miesięcy przewodniczącym Prezydium GRN.

...Przez parę miesięcy czekał Antoni Bazydło, małorolny chłop z Dzierżbi na decyzję Powiatowego Zarządu Rolnictwa w sprawie przyznania kredytów na kupno krowy. I może do dziś by czekał, gdyby Włodzimierz Zawadzki nie załatwił tego osobiście w Kolnie.

...W łomżyńskim banku przez 5 miesięcy leżało podanie Bolesława Górskiego z Jurca. Chciał budować dom, bo z dwanaścioro dzieci mieszkał w chlewku. I może do dziś nie otrzymałby kredytów, gdyby nie osobista interwencja Włodzimierza Zawadzkiego.

Wdzięczność za doznane dobro równie głęboko zapada w sercach chłopów, jak pamięć wyrządzonej krzywdy. Tę głęboką wdzięczność odczuwają do Włodzimierza Zawadzkiego wszyscy małe i średniorolni chłopcy wsi należących do dotychczasowej Gminnej Rady Narodowej w Stawiskach. I w tym właśnie znajduje uzasadnienie fakt, że na zebraniach przedwyborczych wszystkich gromad chłopcy wysuwali kandydaturę Włodzimierza Zawadzkiego do swej Gromadzkiej Rady Narodowej.

Włodzimierz Zawadzki kandyduje w Cedrach. A porównując swą dotychczasową pracę z oczekującą go, stwierdza: — Ze swej pracy nie byłbym w pełni zadowolony, gdyż mimo dobrej chęci, nie miałem wewnętrzznego przekonania, iż sprawiedliwie załatwiłem każdą sprawę. Gdy będę radnym Gromadzkiej Rady Narodowej, sama bliskość ludzi, dla których mam pracować i dokładniejsza znajomość ich spraw, pozwoli mi lepiej wykonywać obowiązki powierzone przez mieszkańców wsi.

...Bliskość ludzi i spraw. Oto wielkie osiągnięcie, które w życie wsi wniesie dzień wyborczy.

B. KAMLEROWA

Dla uczczenia wyborów

Ludność miast i wsi: robotnicy, chłopci, inteligencja, pracująca, młodzież szkolna, wszyscy obywatele, których serca biją miłością do naszej Ojczyzny, którzy pragną swą pokojową pracą walczyć o jej dalszy rozkwit, podejmowali i zrealizowali — lub kończą realizować — zobowiązania dla uczczenia wyborów do rad narodowych. Zobowiązania te biorąc tylko w skali jednego miasta czy gromady, dadzą duże oszczędności i korzyści. Podjęcie, a następnie wykonanie tych zobowiązań jest wymownym świadectwem wzrostu aktywności ludzi pracy miast i wsi — jest wyrazem poparcia i chęci realizowania programu wyborczego Frontu Narodowego. Prześledźmy to na przykładzie powiatu łipskiego.



Oto Miejski Komitet Frontu Narodowego w Łapach zmobilizował załogę Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i pracowników różnych instytucji do czynu społecznego, mającego na celu wyremontowanie drogi wiodącej z miasta do szosy.

Do pracy przystąpiło ponad 1500 osób i w przeciągu dwóch dni: 20 i 21 listopada bieżącego roku naprawiona została nawierzchnia drogi na przestrzeni 1 km.

Teraz, po wyremontowaniu tej drogi, mieszkańcy Łap stawiają słuszny wniosek, żeby Prezydium Miejskiej Rady Narodowej załatwiło w Ekspozyturze PKS w Białymstoku sprawę dojazdu autobusu do samego miasta (dotąd zatrzymywał się na szosie).

Wniosek ten jest oczywiście słuszny i z pewnością zostanie zrealizowany.

NA ZDJĘCIU: mieszkańcy Łap w czasie naprawiania drogi.

Nowa piekarnia

Realizując jedno ze swych zobowiązań długofalowych załoga gospodarstwa rolnego przy Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Choroszcy wybudowała i oddała do użytku szpitala nową piekarnię.

Co, gdzie i kiedy w Białymstoku i województwie

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19.

Związkowy Dom Kultury w Białymstoku ul. Kilińskiego 8. Sobota, godz. 18.30 odczyt pt. „Istota rad narodowych”. Wygłosi dyrektor AMB iow. Ignacy Popowski. W niedzielę, godz. 10, dla dzieci zostanie zorganizowane spotkanie z żołnierzami lotnictwa. Po spotkaniu: film pt. „Zwycięskie skrzydła”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacji 553.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Białymstoku, tel. 08 lub 803.

Dziury apteki: Apteka społeczna nr 5 w Białymstoku, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

KINA

„Pokój” w Białymstoku: „Hamlet” — godz. 15, 17.45, 20.30. W niedzielę poranki o godz. 10 i 12 — „Ambicje młodości”.

„Zorza” w Elku: „W stepach Ukrainy”.

„Bałtyk” w Suwałkach: „Awantura o dziecko”.

„Iskra” w Augustowie: „Sluga dwóch panów”.

„Mazur” w Oleku: „Las” (ser. II).

„Przyjaźń” w Grajewie: „Pod gwiazdą frygijską”.

„Znicz” w Bielsku-Podlaskim: „Wilcze doly”.

„Październik” w Łomży: „Płomienie serca”.

„Wolność” w Hajnówce: „Uczta Baltazara”.

„Oka” w Górze: „Dziennik marynarza”.

„Gwardia” w Sejnach: „Trudna miłość”.

„Kuwały” w Rajgrodzie: „Pierwsze dni”.

„Ktos” w Sokółce: „Dzieci ulicy”.

„1 Maja” w Łapach: „Płotka z ulicy Barskiej”.

„22 Lipca” w Wysokiem-Mazowieckim: „Rozśpiewana dolina”.

„Przodownik” w Kolnie: „Zew morza”.

„Wissa” w Szczuczynie: „Czarne korytarze”.

„Jutrzenka” w Supraślu: „Porwanie”.

„Sojusze” w Siemiatyczach: „Skanderbeg”.

„Przyszłość” w Knyszynie: „Ucieczka z niewoli”.

„Odrodzenie” w Ciechanowcu: „Preludium sławy”.

(Uwaga: Repertuar kin podajemy na podstawie informacji Centrali Wynajmu Filmów)

Co każdy wyborca wiedzieć powinien

W niedzielę, 5 grudnia br. pójdziemy do urn wyborczych, aby wybrać radnych i zastępców radnych rad narodowych — terenowych organów władzy. Jak będziemy głosować? Oto pytanie bardzo istotne w dniu głosowania dla wszystkich wyborców. Podamy w punktach najważniejsze rzeczy, które nam będą potrzebne, by dokonać aktu głosowania.

● Głosujemy w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Wiemy, gdzie to jest, bo w lokalu tym sprawdził się już swoje nazwisko w spisie wyborców.

● Wszystkie komisje wyborcze czynne będą już od godziny 6 rano i od tej godziny będziemy mogli wrzucić swój głos do urny.

● Głosować można tylko osobiście. Nie można więc oddawać głosu za swoich krewnych, czy członków rodziny.

● Idąc do głosowania należy zabrać ze sobą dowód osobisty lub jakikolwiek dokument stwierdzający tożsamość, aby okazać go członkowi komisji wyborczej.

● Z kolei wyborca otrzymuje od członka komisji wyborczej karty do głosowania. W Białymstoku będzie ich dwie — jedna do Miejskiej Ra-

dy Narodowej, druga do Wojewódzkiej, a w terenie trzy — jedna do WRN, druga do PRN, a trzecia do gromadzkiej lub miejskiej rady narodowej.

● Po otrzymaniu kart wyborca udaje się za parawan, gdzie zapozna się z nazwiskami kandydatów do rad narodowych.

● Karty wyborcze należy włożyć do koperty i w obecności komisji wrzucić do urny.

● We wszystkich sprawach związanych z głosowaniem należy się zwracać do członków obwodowych komisji wyborczych.

To tyle dla wyborców.

Dla komisji wyborczej ważne jest to, aby jeszcze w sobotę dokonać ostatnich przygotowań do dnia wyborów. Trzeba zatroszczyć się o ogrzanie lokali i właściwe przygotowanie poczekalni.

*

Na uroczysty dzień wyborów — dzień manifestacji, zwartości i siły narodu zjednoczonego we Froncie Narodowym, nasze miasta, wsie i domy powinny przybrać odświętny wygląd. Pomyślmy o tym, aby nasz dom, nasza ulica była jak najpiękniej udekorowana.

Miła niespodzianka

Kwiaty od dziewcząt z Domu Młodzieży

Nadzwyczaj miłą niespodzianką sprawią pierwszemu wyborcy, który głosować będzie w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 27, mieszczącej się przy ulicy Słonimskiej, 8 w Białymstoku wychowanki Państwowego Domu Młodzieży nr 1. Na zebraniu, które odbyło się ostatnio w związku z czwartą rocznicą założenia Państwowego Domu Młodzieży nr 1, dziewczęta z inicjatywy ZMP-ówki Taisy Bajsickiej postanowiły obdarzyć kwiatami pierwszego wyborcę, który głosować będzie w komisji obwodowej, mieszczącej się w ich gmachu.

Pierwszemu wyborcy kwiaty wręczą dwie przewodnice nauki: Helena Zalewska i Janina Lewkowska. Obie te wstąpią w dniu wyborów przed godziną 6, aby przygotować się do wręczenia kwiatów.

Równocześnie, gdy w lokalu komisji wyborczej mieszczącej się w PDM nr 1 odbywać się będzie obdarowywanie pierwszego wyborcy kwiatami, dziewczęta z PDM nr 1 pójdzie po raz pierwszy do urn wyborczych.

Kwiaty, którymi dziewczęta PDM nr 1 obdarują pierwszego wyborcę, są wypielęgnowane własnoręcznie przez dziewczęta z Państwowego Domu Młodzieży nr 1 w Białymstoku. (b)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku zawiadamia słuchaczy odczytów i uczestników grup samokształcenia, że w poniedziałek 6 bm. odbędzie się w salach Ośrodka:

■ Odczyt lektora KC PZPR z Historii KPZR dla uczestników I roku studiów na temat: „Walka o podstawy organizacyjne partii bolszewików” i dla uczestników II roku studiów na temat: „Partia Komunistyczna w walce o socjalistyczne uprzedmiotwienie kraju”. Początek o godz. 16. Wejście za okazaniem karty wstępu.

We wtorek 7 bm. odbędzie się w salach Ośrodka:

■ Seminarium z historii polskiego ruchu robotniczego dla I roku na temat: „Rów kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” i dla II roku na temat: „Walka mas pracujących pod kierownictwem KPP w okresie względnej stabilizacji kapitalizmu w Polsce (1924-1928)”. Początek o godz. 16.

■ Seminarium z ekonomii politycznej dla II roku na temat: „Socjalistyczne uprzedmiotwienie”. Początek o godz. 16.

Wielka troska o wspólne sprawy

Na zebraniach przedwyborczych i na spotkaniach z kandydatami do rad narodowych wyborcy często swymi wnioskami uzupełniali treść programów wyborczych komitetów Frontu Narodowego.

Tak było np. w Bielsku - Podlaskim, gdzie na zebraniach wyborcy wniesli poprawki do programu wyborczego Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Jedną z nich była na przykład — omawiana w „Gazecie” — sprawa założenia szkolnego ogrodu botanicznego. Mieszkańcy Bielska w swych wnioskach poszli dalej i zaproponowali, ażeby założyć ogród spacerowy. Podobnie Wiktor Bobrowski i inni wyborcy stwierdzili, że program MKFN pominał jedno z bardzo istotnych zagadnień, a mianowicie odbudowę i zarządzenie basenu pływackiego i przeobrażenie go w kąpielisko otoczone plażą z szatnią i rozbieralnią oraz boiskami do gier sportowych.

Podobne czyny chłopów z powiatu łipskiego można mnożyć. Mieszkańcy wsi:

BOKINY — zobowiązali się wykarczować krzewy na łąkach o powierzchni 10 hektarów, a wykarczowali dodatkowo krzewy na 2 hektarach łąk;

POROŚL — WOJŚLAWY — wybrukowali drogę w swej wsi, a obecnie własnymi siłami budują mleczarnię gromadzką;

DWORAKI — STĄSKI — uprawiają zespołowo (całą wsią) 20 hektarów łąk.

Czyn białostockich kolejarzy

Kolejarze węgla białostockiego zobowiązali się dla uczczenia wyborów do rad narodowych umebłować całkowicie trzy lokale dla gromadzkich rad narodowych w Trypuciach, Horodnianach i Zawadach w powiecie łipskim. Zobowiązanie to zostało już zrealizowane, a meble, które zostały przewiezione do tych gromad, zostały wykonane z zaoszczędzonego materiału.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA — 4 grudnia

Program I na fali 1322 m.
5.00 Początek audycji: 5.10 Audycja dla wsi: 6.15 „Z piosenki do pracy”: 7.45 „Polka szkolna dla klas III i IV pt. „Wróć kość z kopalni”: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 „Na swójśka nute” gra Zespół Harmonistów T. Wasiołowskiego: 18.40 „O pieśni górniczej” aud. słowno-muzyczna w opr. A. Dygata: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 18.20 Zespół „Śląsk”: 18.50 Przy sobocie po robocie: 20.30 Muzyka taneczna: 23.05 — 23.40 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m.
5.25 Początek audycji: 13.10 Muzyka baletowa: 14.13 Pieśń Szaporiina śpiewa M. Dobrowolska-Gruszczyńska: 16.00 Kon-

cert popołudniowy muzyki polskiej: 17.30 Na warszawskiej fali: 18.05 Muzyka rozrywkowa: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.45 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera: 21.00 Zagadka literacka: 23.00 „Dla każdego coś miłego”. Dzienniki: 21.30.

NIEDZIELA — 5 grudnia

Program I na fali 1322 m.
5.00 Początek audycji: 6.50 Kalendarz radiowy: 8.30 „O dla młodości” — audycja dla młodzieży: 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”: 10.05 Słuchamy muzyki ludowej: 10.57 Koncert żywych — audycja słowno-muzyczna: 13.00 Pogadanka dla rodziców: 14.05 Audycja dla wsi: 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych: 16.20 Dla dzieci baśń rosyjska w oprac. T. Łopalewskiego pt. „Konik Garbusek”: 17.20 „Dla każdego

coś miłego”: 18.25 „Panna męzka” — słuchowisko wg. komedii J. Korzeniowskiego: 21.15 „Wesoły kramik” anegdota z życia sławnych ludzi: 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe: 22.30 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m.
6.00 Początek audycji: 6.45 Od melodii do melodii: 9.20 Zespoły świąteczne przed mikrofonem: 10.30 Poezja i muzyka — „Kobieta w szarym kapciurze” — poemat Gałczyńskiego: 12.04 Porannek symfoniczny: 14.10 „Szeregowiec Hicks” słuchowisko wg. sztuki A. Maltza: 15.00 Koncert chopinowski: 15.30 Z życia Związku Radzieckiego: 17.15 Stylizowana muzyka ludowa: 17.45 Na fali humoru i satyry: 20.30 „Zuchwała panienka” lu-moreska Makuszyńskiego: 21.00 Wieczorna serenada. Dzienniki: 8.00, 21.00.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium — Wydawca: RSW Prasa Reakcja i administracja: Białystok, ulica Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 3414 z-ca red. 3616, sekretarz redakcji 2922, redakcja nocna 2536, centrala 3747, 7448, 7449 dział partyjny 3420, dział terenowy 3633. Oddziały Redakcji: Elku ul. Armii Czerwonej 17 II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 206 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zakładowa (po wyżej 5 egz.) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł Konto PKO Nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty odpowiadają w Bielsku Podlaskim: „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

DYREKCJA DOMU HANDLOWEGO „DELIKATESY”

w porozumieniu z

DYREKCJA BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH W BIAŁYMSTOKU

urządzają

wystawę wyrobów cukierniczych i garmazeryjnych w dniu 5. XII. 1954 roku w witrynach „Delikatesów”. W czasie sprzedaży wyrobów cukierniczych w dniu 5. XII. 1954 r. ciastka tak zwane „turki” żółtkowe będą posiadały „talon szczęśliwca”, za okazaniem którego posiadacz otrzymuje w postaci premii torty ufundowane przez BZG oraz wyroby cukiernicze ufundowane przez Dyрекcję „Delikatesów”.

Jednocześnie zawiadamiamy, że od dnia 5. XII. 1954 r. do dnia 20. XII. 1954 r. przyjmować będziemy zamówienia świąteczne na torty i sęki różnej wielkości wg życzeń konsumentów określających termin odbioru. Należność pobierać będziemy podczas przyjęcia zamówienia.

k 317-1

Mark Twain

JAK KANDYDOWAŁEM NA GUBERNATORA

Przed kilkoma miesiącami wysunęto moją kandydaturę na gubernatora stanu New York z listy niezależnych. Moimi kontrkandydatami byli pp. John T. Smith oraz Blank J. Blank. Wiedziałem, że posiadam niewątpliwą przewagę nad tymi panami w postaci dobrej reputacji. Wystarczyło spojrzeć na gazety, aby dowiedzieć się, że jeśli panowie ci cieszyli się kiedyś dobrą opinią, to czasy te minęły już bezpowrotnie. Nie ulegało wątpliwości, że mieli oni w ostatnich latach do czynienia z najbardziej podejrzany i brudnymi sprawkami. Kiedy jednak cieszyłem się w cichocielucha z mojej przewagi moralnej, to z radością tą mieszało się uczucie zażenowania, że moje nazwisko wymieniane będzie jednym z nich z nazwiskami tego typu indywiduów. Długo zwlekałem z przyjęciem kandydatury, aż wreszcie postanowiłem napisać w tej sprawie do mojej babki. Odpowiedź jej była zarówno szybka, jak i dobitna:

Nie popełniłeś w swym życiu niczego takiego, co mogłoby przynieść ci ujmę. Spójrz tylko na gazety, a zrozumiesz, jakimi osobnikami są panowie Smith i Blank. Zastanów się dobrze, czy chcesz poniżyć się do tego stopnia, aby rywalizować z ludźmi tego pokroju.

Tak samo właśnie i ja myślałem! W nocy nie mogłem zmusić oka. Mimo wszystko jednak nie widziałem sposobu wycofania swej kandydatury. Byłem już zaangażowany i musiałem stanąć do walki. Przeglądając przy śniadaniu dzienniki natrafiłem na taką oto wzmiankę, która wytrąciła mnie całkiem z równowagi:

KRZYWOPRZYSIĘSTWO

Może by pan Mark Twain wytłumaczył nam dzisiaj, gdy staje jako kandydat na gubernatora przed swym narodem, jak to się stało, że w r. 1863 w miejscowości Wakawak, w Kochinchinie, 44 świadków udowodniło mu krzywoprzysięstwo, które popełnił, aby wydrzeć szmat pola bananowego z rąk nieszczęśli-

wej wdowy malajskiej i jej bezbronnej rodziny, dla której pole to było jedynym środkiem utrzymania. Nie wątpimy, że p. Twain w interesie zarówno swoim, jak i ludu, o którego głos zabiega, zechce sprawę tę wyjaśnić jak najrychlej. Czy jednak to uczyni?

Myślałem, że pęknie ze zdumienia. Cóż za okrutne, straszliwe oskarżenie. Nie widziałem nigdy na oczy Kochinchiny! Nie słyszałem o żadnym Wakawaku. Nie potrafiłbym odróżnić pola bananowego od kangura. Nie wiedziałem, co począć. Byłem oszołomiony i bezradny. Dzień minął, a ja nie zrobiłem w tej sprawie. Nazajutrz ta sama gazeta zamieściła króciutką notatkę:

CHARAKTERYSTYCZNE

Godzi się zauważyć, iż p. Twain zachowuje znamienne milczenie w sprawie krzywoprzysięstwa w Kochinchinie.

(NB. Przez cały czas walki wyborczej dziennik ten nie nazywał mnie inaczej, jak „Twain, ohydny krzywoprzysięzca“).

Następnie wpadła do moich rąk „Gazette“, w której przeczytałem, co następuje:

PROSIMY O ODPOWIEDZ

Może by nowy kandydat na stanowisko gubernatora zechciał wyjaśnić nam pewną sprawę. Iż o jego współlokatorów w Montanie, którym od czasu do czasu ginęły różne drobne, choć wartościowe drobiazgi. Dziwnym trafem znajdowano je zawsze u p. Twaina. Współlokatorzy byli zmuszeni udzielić mu dla jego własnego dobra przyjacielskiego napomnienia, po czym dali mu niezłą nauczkę i poradzili, aby pozostawił na stałe próżnię w miejscu, w którym zwykł był przebywać w obozie. Czekamy na wyjaśnienia p. Twaina w tej sprawie.

Czy można było zdobyć się na większą złośliwość? Nigdy w życiu nie byłem w Montanie.

(„Gazette“ nie nazywało mnie odtąd inaczej, jak „Twain, złodziej z Montany“).

Brałem teraz do rąk dzienniki tak ostrożnie, jak człowiek, który podnosi koldrę, spodziewając się znaleźć w

łożku zmię. W parę dni później znalazłem znów taki oto artykuł:

KŁAMSTWO PRZYGWOZDZONE

Złożone pod przysięgą zeznania pp. Michała O'Flanagana, esq., z Five Points, oraz Snuu Rafferty i Catty Mulligana z Water Street jednoznacznie dowodzą, iż fałszywe oświadczenie p. Marka Twaina na temat działka naszego kandydata pozbawione jest wszelkiego pokrycia w rzeczywistości. P. Twain ośmielił się mianowicie stwierdzić, iż zmarły dziadek powszechnie szanowanego p. Blanka powieszony został za rabunek uliczny, co jest ohydny i ordynarny kłamstwem. Jest rzeczą odrażającą, iż dla doroznych celów politycznych nie daje się spokoju ludziom nawet w grobach, obrażając błotem ich czcigodne nazwiska. Kiedy pomyśleliśmy o tym, jak wielce boleć muszą podobne zniewagi rodzinie i przyjaciół nieodżałowanego nieboszczyka, nie możemy oprzeć się chęci zaapelowania do szanownych wyborców, aby udzieliли naszym zdziwaczom oszczercy. Ale nie! Pozostawmy go raczej na pastwę wyrzutów sumienia (choćby jeśliby szlachetniejsi spośród czytelników zadali kłamy obrażenia cielesne, nie ulega wątpliwości, że nie znalazłby się sąd, który potępiłby ich za ten wzniosły uczynek).

Misterne ostatnie zdanie tego artykułu wywarło taki skutek, że „najszlachetniejsi spośród czytelników“, opamiętani szlachetnym oburzeniem, wyrzucili mnie w nocy z mojego własnego mieszkania, łamiąc meble i okna oraz unosząc ze sobą to wszystko, co było w stanie unieść. A jednak gotów jestem przysiąc na wszystkie świętości, że nigdy nie obraziłem pamięci dziadka p. Blanka. Więcej jeszcze, nie słyszałem o nim aż do chwili ukazania się wspomnianego artykułu.

(Nawiasem mówiąc, dziennik ten nazywał mnie odtąd „Twain, profanator zwłok“).

Następna wzmianka, która przykuła moją uwagę, brzmiała następująco:

ŁADNY KANDYDAT

Mark Twain, który miał wczoraj wygłosić mowę na wiecu niezależnych, nie przybył wcale na wiec. Lekarz jego doniósł telegraficznie, że p. Twain ma nogę złamaną w dwóch miejscach. Pacjent cierpi okropnie (tj. itd i całe mnóstwo podobnych bredni). Niezależni wziewili za to dobrą monetę, teraz zaś udają, że nie wiedzą nic o prawdziwej przyczynie nieobecności tego indywiduum, które w swym zaśpieniu wybrało na kandydata. A przecież widziano wczoraj wieczorem, jak jakiś pijany osobnik zmierzał do mieszkania p. Twaina w stanie zupełnego zamroczenia. Jest dowodem na niezależność dostarczyć nam dowodów, iż osobnik ten nie był p. Markiem Twainem. Nareszcie mamy ich w ręku! W tej sprawie nie ma miejsca na żadne kruczki i wybiegi! Lud zadaje im z całą mocą i naciskiem pytanie: „Kim był ten pijak?“

Było to fantastyczne, całkiem fantastyczne, że właśnie moje nazwisko zamieszane było w podobną sprawę. Przeszło trzy lata minęły już od chwili, kiedy miałem w ustach ostatnią kroplę alkoholu.

(Już od następnego numeru dziennik ów nazywał mnie stale: „Pan Delirium Tremens Twain“).

W tym samym czasie zaczęły napływać do mnie w wielkiej ilości listy anonimowe. Treść ich była zawsze niemal jednakowa:

Jak to było z tą kobietą, którą pan pobił, kiedy prosiła o jaimużnę? Pol Pry.

Albo:

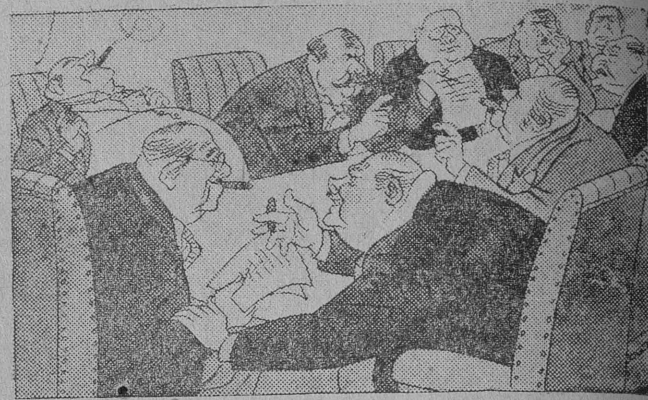
Popełnił pan szereg łajdactw, o czym nie wie nikt prócz mnie. Radziłbym więc panu przestać mi odwrotnie kilka dolarów, gdyż inaczej zrobię z tego użytek w gazetach. Handy Andy.

To chyba wystarczy. Mogłbym cytować więcej, gdybym chciał zmęczyć czytelnika.

Wkrótce potem centralny organ republikański zarzucił mi przekupstwo na wielką skalę, zaś centralny organ demokratyczny przytoczył „fakty“, świadczące, iż usiłowałem zyskać bezkarność w pewnych sprawkach za pomocą szantażu.

Z tej racji zyskałem dwa nowe przydomki: „Twain, brudny łapownik“ i „Twain, podły szantażysta“.

Wysuwanie kandydatów



Dawniej...



... i dziś

Ręce do góry, seniore!

czyli wybory w Gwatemali



Niedawno odbyły się wybory w Gwatemali. Oczywiście według recepty z USA. A oto co pisze na ten temat prasa zagraniczna:

„Każdy wyborca musiał wypełniać swą kartę wyborczą w obecności uzbrojonych po zęby „komendantów wyborczych“. Następnie przewodniczący „komisji“ wyborczej zadawał pytanie: „Jeśli jest pan za prezydentem Armasem, proszę odpowiedzieć głośno i wyraźnie TAK... A jeśli nie...“ W tym momencie straż wyborcza niedwuznacznie chwyciła się za swe szczęśliwe „Colty“.

Z szacunkiem
MARK TWAIN

niegdyś porządny człowiek, dziś ohydny krzywoprzysięzca, złodziej z Montany, profanator zwłok, deliryk, brudny łapownik, podły szantażysta itp.



Głosuję przeciwko — amerykańskim handlarzom śmierci, przeciwko bońskim niedobitkom hitlerizmu.

W USA



Przed wyborami i republikanie i demokraci obiecywali robotnikom pieczone gąski...



A po wyborach — znowu poszły w robotę palki policyjne. i „republikańskie“ i „demokratyczne“.

Rysunki zagraniczne z czasopism: „Dikobraz“ (Praga) i „Neues Deutschland“ (Berlin).